Dzieje Orientu

Jonathan Shepard

BIZANCJUM

ok. 500–1024

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

DIALOG

Jonathan Shepard

BIZANCJUM

ok. 500–1024

Tom 1

Przekład
Katarzyna Pachniak
Jan Stanisław Partyka
Robert Piotrowski

Wydawnictwo Akademickie
DIALOG

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Tytuł oryginału: *The Cambridge History of The Byzantine Empire c. 500–1492*

Redakcja: Margarita Kardasz, Jolanta Sheybal

Konsultacja naukowa rozdziałów 2b i 8: Jerzy Szokalski

Mapy: Jarosław Talacha

Projekt okładki: Barbara Ćwik

Skład i łamanie: Illustris FOTOSERWIS

Copyright © Cambridge University Press 2008

Copyright © for the Polish translation and edition by Wydawnictwo Akademickie DIALOG, 2012
Wydanie elektroniczne, Warszawa 2014

ISBN (epub) 978-83-8002-125-9
ISBN (mobi) 978-83-8002-129-7

Wydawnictwo Akademickie DIALOG
00–112 Warszawa, ul. Bagno 3/218
tel./faks: 22 620 87 03
e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl
http://www.wydawnictwodialog.pl

Skład wersji elektronicznej:
Virtualo Sp. z o.o.
VIRTUALO
Digital platform of tomorrow

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Spis treści

- **Wstęp**
  - Jak korzystać z niniejszej książki

- **Wprowadzenie**

1. **Wprowadzenie – część 1. Zrozumieć Bizancjum**
   - Pojęcie cesarstwa, prężność i religia
   - Spojrzenie na zewnątrz – cesarze, cudzoziemcy i ortodoksyjna rzymska tożsamość

2. **Wprowadzenie – część 2. Periodyzacja i zawartość książki**
   - Kiedy powstało lub upadło Bizancjum?
   - Część I: Wczesne cesarstwo bizantyjskie, ok. 500 – ok. 700
   - Część II: Bizancjum wczesnośredniowieczne, ok. 700 – ok. 1204
   - Część III: Ziemiet=" bizantyjskie w późnym średniowieczu, lata 1204–1492

3. **Wprowadzenie – część 3. Inne drogi do Bizancjum**
   - Historia Kościoła
   - Środki wizualne
   - Literatura
   - Armia i administracja
   - Prawo i sprawiedliwość
   - Społeczeństwo – płeć (gender) i eunuchowie
   - Społeczeństwo – odstępcy i obcokrajowcy
   - Obcokrajowcy w cesarstwie
   - Ukryte tendencje Bizancjum

4. **Wprowadzenie – część 4. Droga na skróty do Bizancjum, przekłady tekstów**
   - Teksty źródłowe
   - Sztuka i media wizualne

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

- Prawa, *typiki* i żywoty świętych
- Kazania i oracje
- Pisarstwo historyczne na dworze i poza nim
- Listy, poematy i satyry
- Opisy imperium chrześcijańskiego i jego prekursorów; inne „kroniki”
- Ujęcia „nierzymskie” i teksty dydaktyczne
- Encyklopedie i leksykony
- Podręczniki wojskowe i inne
- Na skróty do Bizancjum

- **CZĘŚĆ I. WCZESNE CESARSTWO BIZANTYJSKIE ok. 500 – ok. 700**

1. **Rozdział 1. Justynian I Wielki i jego dziedzictwo (500–600)**
   - Imperium miast
   - Podziały religijne i źródła dotyczące VI wieku
   - Dojście Justyniana do władzy i kwestia jego „wielkiego projektu”
   - Justynian i jego nagonka na pogan oraz dążenie do zjednoczenia chrześcijan
   - Wrogowie Justyniana i inne ciosy
   - Dziedzictwo Justyniana z punktu widzenia jego spadkobierców
   - Fin de siècle – wiara, miasto i imperium
2. **Rozdział 2a. Sąsiedzi na wschodzie – Persja i monarchia Sasanidów (224–651)**
   - Rzymianie i Sasanidzi
   - Prawomocność władzy królewskiej
   - Szachowie sasanidzcy i kapłani zaratusztriańscy
   - Szachowie i arystokracja
   - System podatkowy i organizacja wojska w państwie Sasanidów
   - Upadek Sasanidów
3. **Rozdział 2b. Sąsiedzi na wschodzie – Armenia (400–600)**

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

- Wprowadzenie
- Armenia chrześcijańska – między Persją i Bizancjum
- Kościół ormiański jako punkt odniesienia i jego relacje z Kościołem cesarstwa
- Relacje z Syryjczykami, Justynianem i jego następcami
- Wnioski

4. **Rozdział 2c. Pogranicze wschodnie – Arabowie przed Mahometem**
   - Wstęp – problematyka źródeł
   - Czasy wczesnego cesarstwa
   - Arabowie w okresie późnej starożytności9
   - Arabskie tradycje religijne
   - Życie gospodarcze w Arabii
   - Cesarstwo i polityka imperialna
   - Mekka, Mahomet i powstanie islamu

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

5. **Rozdział 3. Spojrzenie na Zachód (500–600)**
   - Jedność postrzymskiego świata
   - Nowe państwa – spadkobiercy Rzymu na Zachodzie
   - Wojna z Wandalami
   - Wojna gocka – początkowe sukcesy
   - Wojna gocka – opór Totili
   - Konstantynopol i Zachód w połowie VI wieku
   - Sprawa *Trzech rozdziałów*
   - Wrogie nastawienie Zachodu wobec cesarstwa
   - Wojskowe trudności Bizantyjczyków na Zachodzie
   - Wschód i Zachód – dalsze związki i rosnące podziały

6. **Rozdział 4. Bizancjum w okresie przemian (600–700)**
   - Wprowadzenie

- Wydarzenia – Persowie pokonani, Arabowie triumfujący, szansa dla duchowieństwa
- Zmiany administracyjne
- Administracja cywilna
- Administracja wojskowa
- Administracja prawna
- Religia i Kościół

- **CZĘŚĆ II. BIZANCJUM WCZESNOŚREDNIOWIECZNE (ok. 700–1204)**
  1. **Rozdział 5. Kryzys w państwie (700–850)**
     - Nieprzenikniony ciemny wiek?
     - Trzęsienie ziemi, zaraza i nieustająca wojna
     - Wyludnienie i degradacja obszarów wiejskich
     - Siły zbrojne
     - Opodatkowanie i prowincje
     - Administracja centralna i ideologia cesarstwa
     - Przysięgi i cesarzowa Irena
     - Kultura, oczyszczenie i ruch przeciw bałwochwalstwu
     - Odrodzenie Kościoła konstantynopolitańskiego
     - Od czasów drugiego soboru powszechnego w Nicei (787) do obrad synodikonu prawosławia (843)
  2. **Rozdział 6. Okres po obrazoburstwie (850–886)**
     - Wprowadzenie
     - Polityka dworska w latach 842–867
     - Polityka zagraniczna w latach 850–886
     - Polityka dworska w latach 867–886
     - Podsumowanie
  3. **Rozdział 7. Misje religijne**

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

- Wprowadzenie
- Misje finansowane przez państwo w epoce Justyniana
- Przerwa w działalności misjonarskiej
- Nasilenie działalności misjonarskiej w połowie IX wieku
- Misje do Alanów, Węgrów i Rusów
- Działalność misjonarska w późnym Bizancjum

4. **Rozdział 8. Sąsiedzi cesarstwa – Armenia (600–1045)**
   - Wprowadzenie
   - Niestabilność polityczna i wyznaniowa (591–661)
   - Niepodległość i integracja pod panowaniem islamu (661–850)
   - Armenia resurget Byzantium expectat (850–1045)
   - Podsumowanie

5. **Rozdział 9. Konfrontacja z islamem – cesarze przeciw kalifom (641–ok. 850)**
Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna
   - Wprowadzenie1
   - Granice konfliktu
   - Mu’awija versus Konstans II – nacisk na Bizancjum
   - Bizantyjska odpowiedź na przedłużające się ofensywy muzułmańskie – rola starszego *stratēgoi*
   - Okres Abd al-Malika – muzułmańska konsolidacja i ponowne ofensywy
   - Leon III, Konstantyn V i słabnące ofensywy muzułmańskie
   - Budowanie Bagdadu przez Abbasydów i opłacanie dżihadu
   - Al-Mamun i Al-Mutasim
   - Ułatwienie dżihadu – kontakty kulturalne i dyplomatyczne między Bizancjum a światem islamu
   - Wnioski

6. **Rozdział 10. Bizancjum z perspektywy Zachodu**
   - Wprowadzenie
   - Bizancjum w okresie wczesnego średniowiecza jako przekształcony „Nowy Rzym”

- Handel między Bizancjum a Zachodem?
- Relacje polityczne i dyplomatyczne. Idee i realia
- Rzym jako „bizantyjska prowincja”
- Zagrożenia ze strony Longobardów
- Nastanie Franków i koronacja Karola Wielkiego
- Karolingowie w Italii, ambicje papieża na Bałkanach i odrodzenie Bizancjum
- Kontakty kulturalne między Bizancjum a Zachodem
- Wnioski

7. **Rozdział 11. Bizantyjska Italia (680–876)**
   - Bizantyjska Italia w 680 roku
   - Ostatnie dziesięciolecia panowania Bizancjum
   - Rok 751 i jego konsekwencje
   - Rzym i jego księstwo

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

   - Egzarchat i Pentapolis
   - Wenecja i Istria
   - Księstwo Neapolu
   - Księstwa Kalabrii i Otranto
   - Sycylia
   - Sardynia
   - Zakończenie

8. **Rozdział 12. Gospodarka okresu średniego Bizancjum (600–1204)**
   - Wprowadzenie
   - Gospodarka bizantyjska – od późnego antyku po rok 1204
   - Dziedzictwo późnoantyczne
   - „Ciemny wiek”
   - Odrodzenie średniobizantyjskie

- Nadejście łacinników
- Interpretacja dowodów – wątpliwości i spory
- Kryzys późnoantyczny – „Kryzys? Jaki kryzys?”
- Ciemny wiek?
- Odrodzenie w okresie średniego Bizancjum – „feudalna rewolucja”?
- Rok 1204 – bilans

- **Glosariusz wybranych pojęć i osób**
- **Tablice genealogiczne i panujący władcy**
- **Bibliografia**
  - Zastosowane skróty
  - Wykorzystane źródła
  - Opracowania
  - System skrótów w przytoczonych dziełach

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

1. **Wykaz skrótów**
2. **Wykaz źródeł**
3. **Wykaz rękopisów**
4. **Opracowania**
   - Opracowania ogólne w języku polskim
   - Dzieła ogólne i często cytowane
   - Opracowania, część I (ok. 500–ok. 700)
   - Opracowania, część II (ok. 700–1204)
   - Prace niepublikowane

- **O wydawnictwie**

Wszystkie rozdziały dostępne w pełnej wersji książki.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

CZĘŚĆ I

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Rozdział 3

Wojna z Wandalami

19 maja 530 roku wandalski król Childeryk został usunięty z tronu przez innego członka królewskiej rodziny, Gelimera. Król Childeryk utrzymywał ścisłe i bliskie relacje z Justynianem i to stworzyło doskonały pretekst do wypowiedzenia wojny Wandalom. Obalenie cesarskiego sprzymierzeńca było jednakże tylko pretekstem do takiej interwencji. Zgodnie z informacjami, które przekazał nam afrykański pisarz Wiktor z Tunnuny, decyzję Justyniana o podjęciu tej wyprawy i najazdu Afryki przyspieszyła wizja zamęczonego afrykańskiego biskupa, podczas gdy wzmianka o tych wydarzeniach zawarta w *Codex Iustinianus* z 534 roku – a która mogła być napisana własnoręczfy"13. Wiemy też, że planom najazdu na Afrykę sprzeciwiali się jego doradcy. Ale cesarska wola nie mogła zostać zlekceważona, szczególnie kiedy biskup doniósł o wizji obiecującej sukces. W 532 roku został zawarty traktat pokojowy z Persją, umożliwiający przeniesienie środków i zasobów na Zachód. Justynian przygotował wojsko, które wysłał na morze w porze przesilenia letniego w 533 roku i pod wodzą Belizariusza, którego ostatnio wyniósł na szczyty władzy w podziękowaniu za odniesione zwycięstwa w walkach przeciwko Persom i za niedawne stłumienie rebelii w Konstantynopolu. Religijny charakter tego przedsięwzięcia podkreśliła modlitwa patriarchy nad statkiem Belizariusza i umieszczenie na jednym z okrętów niedawno ochrzczonego żołnierza.

Dzieje wojny z Wandalami możemy prześledzić szczegółowo dzięki relacji jej naocznego świadka, oficjalnego asystenta Belizariusza, Prokopiusza z Cezarei. Przybycie wojsk bizantyjskich do Afryki nastąpiło w niezwykle sprzyjających okolicznościach – Gelimer, nieświadomy ich zbliżania się, wysłał część sił na Sardynię. Najeźdźcy wylądowali, nie napotykając na jakikolwiek opór, na południe od Kartaginy w Caput Vada, skąd ruszyli na wandalską stolicę. Początkowo trzymali się w niewielkiej odległości od brzegu, po czym skierowali się w głąb lądu i maszerowali do Decimum, położonego jakieś piętnaście kilometrów od Kartaginy. Tutaj armia spotkała się z Gelimerem, który jednak po krótkim starciu uciekł, a w dwa dni później, 15 września 533 roku, armia Rzymian[14] wmaszerowała do Kartaginy. Belizariusz spożył wieczerzę przygotowaną dla Gelimera, podczas gdy swoim żołnierzom, zachowując się z nadzwyczajnym w takich okolicznościach taktem, nakazał, aby nabyli sobie żywność na targu. Gelimer ściągnął swe siły z Sardynii, ale w bitwie pod Tricamarium, w odległości trzydziestu kilometrów za Kartaginą, armia wandalska znowu została zmuszona do ucieczki, a sam Gelimer schronił się pośród Berberów na jednej górze, gdzie pocieszał sam siebie komponowaniem smutnych wierszy, zanim w końcu poddał się.

Szybko odzyskawszy kontrolę nad Sardynią, Korsyką, Balearami i Septem, czyli fortem przyległym do Cieśniny Gibraltarskiej, Belizariusz powrócił do Konstantynopola z łupem, w którego skład wchodziły skarby Żydów, które cesarz Tytus zrabował z Jerozolimy i przywiózł do Rzymu w I wieku, i które z kolei Wandalowie zrabowali i wywieźli do Afryki w 455 roku. Zwycięski wódz odbył triumf ulicami Konstantynopola i obaj, zarówno on sam jak i Gelimer, oddali Justynianowi ceremonialny pokłon hołdowniczy zwany *proskynesis*. Pokonany król został deportowany i otrzymał posiadłości w Galacji w Azji Mniejszej, natomiast Belizariusz w 535 roku otrzymał w nagrodę godność konsula; a szczodrobliwe dary, które rozdawał, obejmowały łupy zdobyte w czasie tej kampanii. Justynian nakazał wykonać złote patery[15], z przedstawieniem historii jego tryumfów oraz rozkazał uchwalić ustawę w celu przywrócenia prawowitym właścicielom dóbr zrabowanych przez Wandalów. I tak w ciągu zaledwie kilku miesięcy królestwo Wandalów, które wydawało się tak potężne, zostało unicesteż si unicestwione, a sama Afryka znalazła się pod rządami prefekta pretorian, wyznaczonego przez cesarza. Nie mamy żadnego powodu by wątpić, że jej mieszkańcy nie cieszyli się z takiego obrotu wypadków dziejowych.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Niemniej jednak na tych terenach nadal trzeba było walczyć, aby mógł tu zapanować pokój. Koczowniczy Berberowie napierający coraz bardziej na królestwo wandalskie zaczęli również stawać się coraz większym zagrożeniem dla Afryki bizantyjskiej, ponieważ ich strategia oparta na lekkozbrojnych i stąd niezwykle mobilnych oddziałach wojskowych czyniła z nich przeciwników trudnych do zwalczenia. Szybko wzniesiono sieć fortyfikacji pozwalających na obronę przed nimi. Imponujące ruiny jednej z takich fortec w Timgadzie (Thamugadi) nadal stoją i mają ściany osiągające przeciętnie 2,5 metra grubości, wznoszące się na wysokość 15 metrów. Zarówno archeologiczne jak i literackie dowody wskazują, że wbrew oczekiwaniom Justyniana Bizantyjczykom już nigdy nie udało się zająć całego terytorium zajmowanego niegdyś przez cesarstwo w czasach rzymskich, ale liczba i zasięg budowli obronnych przez nich wzniesionych mówi jasno, że planowali oni pozostać na terytorium Afryki. Pojawiły się również wewnętrzne kłopoty, ponieważ wielu żołnierzy Belizariusza ożeniło się z wandalskimi kobietami jedynie po to, aby zawładnąć ich majątkami, co zostało wkrótce zagrożone przez legislację Justyniana, nakazując zwrot majątków zagrabionych przez Wandalów. I to oni zbuntowali się dwukrotnie: po raz pierwszy w 535 roku i po raz drugi, i to poważniej, w 544 roku, po tym jak *magister militum* i prefekt pretorian Salomon został zabity, walcząc z Berberami. Ale prowodyr buntowników został zamordowany w 546 roku i przed końcem tego roku przybył nowy wódz, energiczny Jan Troglitas. Wyprawa, którą dowodził na wiosnę 548 roku, została uwieńczona powodzeniem, a Afryka mogła się cieszyć pokojem.

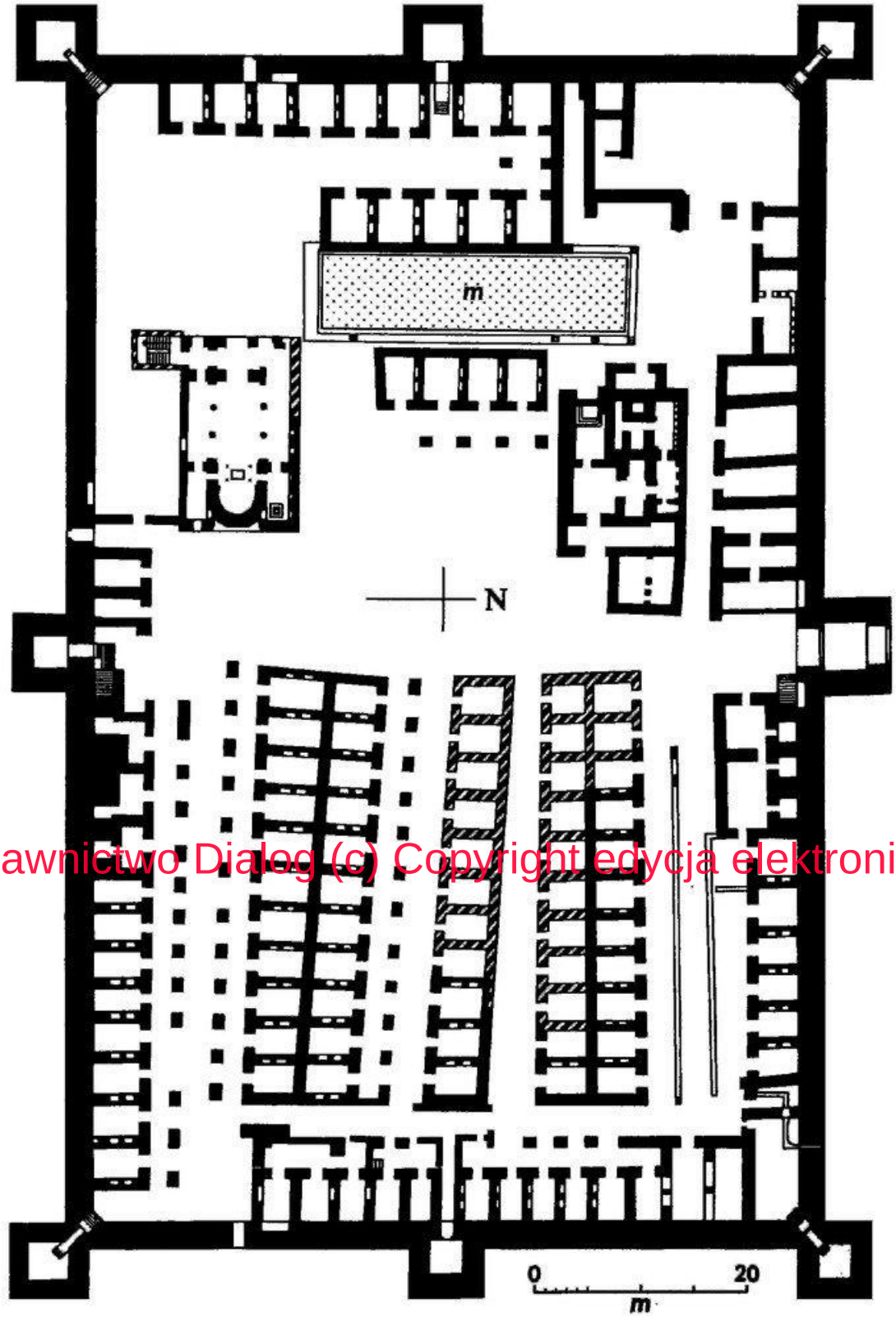

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Plan fortecy w Timgad (Thamugadi) w Afryce Północnej jako przykład przemyślanego systemu obronnego

Wojna gocka – początkowe sukcesy

Justynian mógł się tylko ucieszyć triumfem Belizariusza w 533 roku, ale jego myśli zwróciły się w stronę ambitniejszego projektu. Cesarska legislacja z kwietnia 535 roku odnosiła się do odzyskania Afryki i do narzucenia niewoli Wandalom i wskazywała, że cesarz spodziewał się teraz otrzymać od Boga jeszcze większe dary, niż te które otrzymał dotychczas[16], ponieważ tak się zdarzyło, że nadszedł właśnie sprzyjający czas, by podjąć się ingerencji w sprawy Italii. Po śmierci Teodoryka w 526 roku następcom trudno było pójść jego śladami i zarówno jego córka Amalasunta, jak i człowiek, który stał się jego rywalem, siostrzeniec Teodoryka Teodahad, przystąpili do negocjacji z cesarzem. Na wiosnę 535 roku Amalasunta została zamordowana, co uznano za *casus belli*, czyli pretekst do rozpoczęcia działań wojennych[17]. Powód, jaki Justynian przedstawił dla swojej zbrojnej interwencji w Italii, był inny niż ten, który posłużył mu do rozpoczęcia działań zbrojnych na terytorium Afryki. Wandalów zaatakowano z powodu ich haniebnego traktowania katolickich mieszkańców prowincji, Ostrogotów – ponieważ zbyt słabo byli zainteresowani utrzymaniem Italii. Jedyne co dobrze zrobili to było pokonanie tyrana Odoakra, ale kierunek ich polityki wyglądał tak, jakby chcieli z powrotem oddać Italię cesarstwu, a nie zatrzymać ją dla siebie. Jak już podkreślono wyżej, koniec linii dynastyka niaocka e ccznej cesarzy na Zachodzie w 476 roku nie uszedł uwadze Konstantynopola.

Początkowe uderzenie na Italię poszło z dwóch kierunków[18]. Jedna armia zajęła Dalmację, która od tamtego czasu pozostawała pod niemal całkowitą cesarską kontrolą, podczas gdy Belizariusz, na czele niewielkich sił zbrojnych, z łatwością zdobył kontrolę nad Sycylią w 535 roku. Stamtąd mógł skierować atak na Italię kontynentalną, do której obrony Goci byli źle przygotowani, ponieważ wszystkie ich niewielkie zasoby były skoncentrowane na północy. Teodahad, który do tego czasu był jedynym władcą, zaproponował początkowo ustąpienie z tronu, z której to decyzji wkrótce się wycofał, a na początku 536 roku przybył z poselstwem do Konstantynopola papież Agapit I, aby przeprowadzić negocjacje z Justynianem w imieniu i na rzecz Teodahada. Jednak cesarz nie był w nastroju do prowadzenia jakichkolwiek rozmów czy negocjacji. Jedna z ogłoszonych w 536 roku ustaw odnosi się do odzyskania terytoriów od oceanu do oceanu, ambicja nie notowana we wcześniejszych źródłach, która wskazuje, że imperialne cele stały się większe[19]. W tym samym roku Belizariusz pożeglował na italski ląd stały. Goci, niezadowoleni z nieudolnych rządów Teodahada, wynieśli na swych tarczach Witygeza, człowieka o skromnym pochodzeniu, ale o wypróbowanych zdolnościach w prowadzeniu walki, po czym zamordowali Teodahada. Nowy król opuścił Rzym, przenosząc swoją stolicę do Rawenny, biorąc zakładników i odbierając przysięgę lojalności od papieża Sylweriusza, który nastąpił po Agapicie, podczas gdy 9 albo 10 grudnia 536 roku Belizariusz zajął Wieczne Miasto. W lutym następnego roku przybyły pod jego mury znaczne siły gockie, które oblegały miasto, przecinając akwedukty dostarczające wodę do miasta oraz niszcząc i plądrując bez jakiegokolwiek pożytku dla siebie chrześcijańskie miejsca pochówków poza murami miasta[20]. W marcu 538 roku Witygez wycofał się. Walcząc na szerokim froncie na północy Italii, Bizantyjczycy przejęli inicjatywę, w 539 roku zdobywając wielkie terytoria. Goci kontratakowali na obszarze Ligurii i doszczętnie zniszczyli wielkie miasto Mediolan; jak podają źródła, mężczyźni zostali wymordowani, a kobiety oddane w ręce Burgundczyków. Król Franków Teodebert I interweniował, szukając korzyści tylko dla siebie i pod koniec 539 roku stolica Gotów – Rawenna – została oblężona przez cesarskie siły.

W tej nagłej potrzebie Witygez zwrócił się z prośbą do szacha perskiego[21], Chosroesa I, aby zerwał traktat pokojowy, który zawarł z Justynianem w 532 roku i zmusił go w ten sposób do rozproszenia sił również na wschodzie, podstęp, który uczynił cesarza skłonnym do zaoferowania Gotom daleko idących ustępstw. Jednak Belizariusz był człowiekiem godnym zaufania i kiedy Goci zgodzili się uznać go za „cesarza Zachodu", urząd, który miał w oczywisty sposób zaszkodzić pozycji Justyniana, udał, że się na to zgadza[22]. W maju 540 roku wkroczył zbrojnie do Rawenny, ale odmówił przestrzegania porozumienia z Gotami. Wkrótce powrócił do Konstantynopola, zabierając ze sobą Witygeza i jego małżonkę Matasuentę, różnych gockich dostojników i przynajmniej część gockiego skarbu. Przyjęcie, którego doznał ze strony Justyniana, było chłodne, w imperatorze wzbudził najprawdopodobniej zaniepokojenie tytuł, który jego wódz wydawał się być skłonny przyjąć. Niemniej jednak w 540 roku potężne państwo założone przez Teodoryka legło się w gruzach.

Historyk Prokopiusz z Cezarei podkreśla, że kiedy Belizariusz wkroczył do Rzymu w 5,Króymu w 536 roku, to „Rzym został ponownie poddany Rzymianom po upływie przeszło sześćdziesięciu lat"[23], a czytelnik ma wrażenie, jakby wprowadzanie tej bizantyjskiej władzy odbyło się w sposób niemal bezkrwawy. W marcu 537 roku papież Sylweriusz, który zawdzięczał swe wyniesienie na Stolicę Piotrową Teodahadowi, i który później składał przysięgę lojalności Witigezowi, został usunięty z tronu przez Belizariusza i zastąpiony przez Wigiliusza, faworyta potężnej cesarzowej Teodory. Kiedy na początku 537 roku Belizariusz wyznaczył niejakiego Fidelisa na prefekta pretorian, a pod koniec tego roku mianował na stanowisko *comes sancti patrimonii per Italiam* urzędnika o władzy zarządzania w sprawach finansowych, to wydaje się działać jak na zdobycznych ziemiach. Mianowanie Fidelisa na prefekta zbiegło się częściowo z końcem urzędowania na tym stanowisku Kasjodora, który został mianowany przez Gotów w 533 roku i którego ostatnie listy, w imieniu Witygeza, zostały napisane do końca 537 roku. Pod koniec 539 roku jakiś skryba w Rawennie, używał w pisanych przez siebie dokumentach formuły *chi-mu-gamma*, zgodnie z bizantyjską praktyką kancelaryjną[24]. Już w roku 535 pojawiły się w Rzymie oznaki niezadowolenia z gockich rządów, a lud Italii szybko zapomniał o dobrych wspomnieniach, jakie mógł mieć jeszcze z czasów rządów Teodoryka, przyjmując entuzjastycznie nadejście nowej, cesarskiej władzy.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

W 540 roku wydawało się, że wojna gocka, podobnie jak wandalska, doszła do szczęśliwego końca. W Konstantynopolu Justynian nakazał umieścić na stropie Brązowej Bramy pałacu mozaikę przedstawiającą Belizariusza odnoszącego dla niego zwycięstwa. W środku tej kompozycji ukazani byli stojący Justynian i Teodora, królowie Wandalów i Gotów podchodzący do nich w pokornej postawie jeńców, a dookoła członkowie senatu, którzy „radowali się i uśmiechali, ponieważ otrzymywali od imperatora zaszczyty równe tym od Boga, z powodu wielkości swoich osiągnięć"[25]. Był to wyraz optymizmu złotej chwili, której podobna już nigdy więcej nie miała się pojawić.

Wojna gocka – opór Totili

Jak się jednak okazało, wojna z Gotami nie była zakończona. Justynianowi, być może zaniepokojonemu zagrożeniem, jakie mógł stanowić zbyt potężny wódz, nie powiodła się także próba zastąpienia Belizariusza, a rywalizacja i korupcja stały się prawdziwą plagą wśród bizantyjskich dowódców pozostawionych w Italii. Okazywali ponadto niewielką ochotę, by złamać gocki opór, trwający nieustannie na północ od Padu i wraz z wstąpieniem na tron w 541 roku króla Totili (albo Baduila, ponieważ tak jego imię zostało przeliterowane na monetach) Goci zyskali przywódcę nieprzeciętnego formatu. Nastawienie Totili do Justyniana zostało najlepiej wyrażone w jego emisjach monetarnych, gdzie portret panującego wtedy cesarza został zastąpiony przez wizerunek cesarza Anastazjusza, który uznał królestwo Teodoryka w 497 roku; gdyby Justynian rzucił Gotom wyzwanie na polu prawowitości ich władzy, to Totila był przygotowany, by stawić czoła jego żądaniom.

Wkrótce znów rozszalała się długa wojna. Na wiosnę 542 roku nowo wybrany gocki król pokonał cesarską armię pod Faenzą oraz zdobył jej sztandary, zanim wyruszył na południe, zdobywając Benewent, Kume i Neapol. Belizariusz został ponownie wysłany do Rawenny w 544 roku, aby zmierzyć się z coraz gorszą sytuacją, ale sam stwierdził, że brakuje mu siły, by powstrzymać gocką ofensywę. I rzeczywiście, jego sposób prowadzenia wojny w tym okresie wykazuje ej r T Duniezwykłą bierność. Może to mieć coś wspólnego z gwałtownym wybuchem zarazy dotykającej cesarstwo w tym czasie, z jej logicznym wpływem na zasoby siły roboczej. W grudniu 545 roku Totila oblegał Rzym i po dwunastu miesiącach wkroczył do miasta. Natychmiast udał się do Bazyliki św. Piotra, by się tam pomodlić. Ten czyn propagandowy był obliczony na zasugerowanie ciągłości następstwa po Teodoryku, który również modlił się w tej samej bazylice podczas swej jedynej znanej nam wizyty w Rzymie, a poza nim z cesarzami, których postępowanie i zachowanie Teodoryk naśladował. Ale ten czyn nic nie oznaczał. W Rzymie pozostało niewiele ludności, a Totila nie robił sekretu ze swej wrogości wobec senatu. Rzeczywiście planował zniszczenie murów miasta, ale Belizariusz napisał do niego list, w którym ostrzegał go przed surowym osądem potomności, jeśliby dalej zamierzał tak postępować. Być może Belizariusz był w stanie wykorzystać próżność gockiego króla; w każdym razie Totila zachował się po prostu głupio i opuścił Rzym, zabierając jedynie członków senatu jako zakładników. Przez czterdzieści dni miasto nie stanowiło schronienia ani dla człowieka, ani dla zwierzęcia, ale w kwietniu 547 roku Belizariusz przybył do Rzymu i zaczął odbudowywać jego mury obronne. Wiosną tego samego roku Totila próbował wydrzeć miasto z jego rąk, ale poniósł klęskę.

Niemniej jednak Goci pozostawali nadal panami większości terytorium Italii do tego stopnia, że Belizariusz wolał, podróżując z jednego miejsca do drugiego, korzystać z dróg morskich, płynąc statkiem, niż poruszać się po lądzie, a kiedy Justynian w kilka lat później odwołał swego wielkiego wodza do Konstantynopola, Belizariusz czuł się bardziej pokonany, niż w czasie swoich powrotów w 534 i 540 roku. W 549 roku flota Ostrogotów spustoszyła wybrzeże Kampanii i ponownie Rzym został oblężony; w styczniu następnego roku musiał się poddać. Totila założył w nim mennicę,

urządzał wyścigi i, mówiąc słowami współczesnego świadka, żył tam „jak ojciec ze swymi dziećmi”[26]. Z Rawenną nadal w bizantyjskich rękach, Rzym nabrał nowego politycznego znaczenia, którego tak długo był pozbawiony. Totila ruszył na Sycylię i spustoszył ją w 550 roku, podczas gdy w tym samym czasie Frankowie zajęli terytoria na północy Italii.

Po upływie pełnej dekady, kiedy wydawało się, że Belizariusz doprowadzi działania wojenne do szczęśliwego końca, sytuacja w Italii była nadal bardzo niepewna i dlatego Justynian zdecydował się wreszcie zaangażować na niespotykaną dotąd skalę, używając takich zasobów i środków, jakich nigdy przedtem nie powierzył Belizariuszowi. Ogromna armia została oddana pod dowództwo patrycjusza Germanusa. Była to postać niezwykła, nie tylko dlatego, że był kuzynem Justyniana, ale też mężem Matasuenty, wnuczki Teodoryka i byłej żony Witygeza, co pozwalało mu oczekiwać jedynie ograniczonego oporu ze strony Gotów w Italii. I rzeczywiście, narodziny dziecka płci męskiej tej pary małżonków pozwoliły historykowi Jordanesowi być pełnym nadziei co do przyszłego połączenia się rodów Germanusa i Matasuenty[27]. Ale Germanus zmarł, kiedy nadal trwały przygotowania do zbrojnej wyprawy i w 551 roku wódz Narses został mianowany do tego zadania.

Wielka armia wyruszyła drogą lądową do Italii w kwietniu 552 roku. Frankowie, którzy osiedlili się w prowincji Veneto, chcieli odmówić jej prawa do przejścia przez swoje terytoria, uzasadniając to tym, że w jej skład wchodził duży kontyngent Longobardów, ich odwiecznych wrogów. Goci próbowali uczynić drogę nieprzejezdną, mimo to Narses dotarł do Rawenny, zajmując ją 6 czerwca 552 roku. Totila wyruszył z Rzymu i, n
Rzymu i w końcu czerwca albo na początku lipca obie armie spotkały się w Busta Gallorum, miejscowości w Apeninach[28]. Przed oddziałami obu armii Totila wykonał niezwykle stylowy taniec wojenny dla podniesienia ducha, ale ponieważ Bizantyjczycy miażdżąco przewyższali liczebnie armię Gotów, to rezultat bitwy był do przewidzenia. Gocka jazda nie mogłaby stawić czoła nieprzyjacielskim łucznikom i zarówno jazda, jak i piechota uciekły, a sam Totila zmarł od rany otrzymanej w trakcie ucieczki. Liczne gockie fortece poddawały się Narsesowi w czasie pochodu na Rzym, a jego przeciwnicy nie byli już wystarczająco silni, by miasto przed nim skutecznie obronić. Wieczne Miasto zostało więc z łatwością zdobyte, a jego klucze wysłano Justynianowi. W rozpaczy Goci zgładzili tych senatorów, których udało się znaleźć oraz zabrać jako zakładników 300 dzieci, ale ich sprawa była już teraz beznadziejna, a Frankowie odmówili pomocy. W październiku armia gocka stoczyła bitwę z Narsesem na południu Italii w miejscowości Mons Lactarius, koło Nocery, i została tam pokonana, a Narses dał tym Gotom, którzy ją przeżyli, pozwolenie na powrót do „swej własnej ziemi”. Niektórzy stawiali jednak nadal opór w oparciu o lokalne siły aż do czasu zdobycia Werony w 562 albo w 563 roku, ale kiedy Narses został odwołany, najprawdopodobniej niedługo po wstąpieniu na tron cesarza Justyna II (565–578), sytuacja w Italii wydawała się stabilna. Wojna gocka trwała daleko dłużej niż wojna z Wandalami, a jej rezultat był taki sam.

Zagadkową kwestią wojny gockiej jest nieudana próba włączenia się do niej Wizygotów. Przez większość czasu jej trwania ich królem był Ostrogot, Teudas (531–548), a na jednym z jej etapów silny opór na terytorium Italii stawił siostrzeniec władcy – Ildibad, ale nie mamy żadnych danych, by sądzić, że do Italii dotarła kiedykolwiek jakaś istotna pomoc ze strony Wizygotów. Wiemy jednakże, że około 544 roku armia Wizygotów została pokonana pod Septem, po przekroczeniu Cieśniny Gibraltarskiej, co wskazywałoby na próbę ataku z Hiszpanii na bizantyjską Afrykę. W 552 roku bizantyjska armia, odpowiadając na prośbę o pomoc ze strony wizygockich buntowników, wyruszyła do Hiszpanii i odniosła tam sukces, uzyskując kontrolę nad odcinkiem jej południowo-wschodniego wybrzeża wokół Kartageny i Malagi. Obszar ten jest oddzielony górami od reszty kraju i leży naprzeciwko Afryki, i to najprawdopodobniej obrona Afryki mogła być prawdziwym powodem dla bizantyjskiej interwencji w Hiszpanii[29]. W każdym razie ten skromny sukces był kulminacją nadzwyczajnej ekspansji bizantyjskiej władzy na Zachodzie. W ciągu kilku dziesięcioleci Afryka i Italia z dużymi wyspami zachodniej części Morza Śródziemnego, Dalmacja i część Hiszpanii zostały ponownie przyłączone do cesarstwa, tak że poeta Agatiasz mógł zgodnie z prawdą stwierdzić, że podróżnik mógł tak długo iść piaszczystym brzegiem Hiszpanii, aż doszedł do Słupów Herkulesa i nadal stąpał po terytorium cesarstwa[30].

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Konstantynopol i Zachód w połowie VI wieku

Możemy uznać lata przed i po roku 550 za szczytowy okres bizantyjskich wpływów na Zachodzie. Związki gospodarcze między Wschodem i Zachodem zostały zacieśnione; eksport afrykańskiej ceramiki na wschód, który zdecydowanie zmniejszył się w czasach panowania Wandalów, zdaje się znowu rosnąć w pierwszym okresie panowania bizantyjskiego. Bizantyjskie relacje z Zachodem były szczególnie widoczne w Rawennie, ówczesnej stolicy Italii, gdzie biskup Maksymianus otrzymał od Justyniana tytuł arcybiskupa oraz relikwie św. Andrzeja, którego kuw Ha w T,lt mógł tam być postrzegany jako rywalizujący z kultem św. Piotra w Rzymie. Jest możliwe, że wspaniały tron z kości słoniowej arcybiskupa Maksymiana, który można dzisiaj oglądać w Muzeum Arcybiskupim (Museo Arcivescovile) w Rawennie, został wykonany w Konstantynopolu, a sam arcybiskup konsekrował kościół San Vitale, z jego wspaniałymi, rozświetlającymi wnętrze mozaikami przedstawiającymi orszaki Justyniana i Teodory. Justynian nigdy nie zdołał odwiedzić Zachodu, ale nikt nie może mieć wątpliwości, że mozaiki z San Vitale, jakiekolwiek by nie było liturgiczne znaczenie przedstawionych scen, i tak stanowiły potężną manifestację władzy cesarskiej na zdobytych terenach.

Jakkolwiek dziwnym mogłoby się to wydawać, najoczywistszym znakiem centralnej pozycji Bizancjum w zachodnich wydarzeniach w połowie VI wieku stanowi sam Konstantynopol wraz z przebywającymi tam ludźmi z Zachodu, mającymi wpływy, ambicje i jeńcami. I tak Liberiusz, którego Teodoryk mianował najpierw prefektem pretorian Italii i prefektem pretorian Galii, zbiegł do Konstantynopola, kiedy został tam wysłany przez króla z poselstwem na krótko przed wybuchem wojny gockiej. Następnie uczestniczył w bizantyjskich kampaniach wojskowych w Italii i Hiszpanii, a powróciwszy u schyłku życia do Italii na stałe, zmarł i został pochowany w Rimini. Podczas wojny, a w szczególności po zdobyciu Rzymu przez Totilę w 546 roku, wielu rzymskich arystokratów uciekło do cesarskiego miasta. Do nich zaliczali się również Kasjodor, niegdyś wysoko postawiony urzędnik w administracji Teodoryka, oraz przywódca senatu, Cethegus; a w 554 roku Justynian udzielił pozwolenia senatorom, aby mogli mieszkać w Konstantynopolu. Rzymski diakon Wigiliusz był akurat pod ręką w Konstantynopolu w 537 roku, by otrzymać nominację na papieża, kiedy Sylweriusz popadł w cesarską niełaskę; a ponieważ Wigiliusz zmarł w 555 roku, jego następca Pelagiusz był również tam, oczekując na rozwinięcie skrzydeł. Od czasów Wigiliusza cesarskie zatwierdzenie wyboru papieża było aktem koniecznym do jego konsekracji; to też tłumaczy długie okresy przerw w pontyfikatach, które charakteryzują następny okres dziejów papiestwa. Papież Grzegorz Wielki służył jako papieski legat w Konstantynopolu (ok. 579 – ok. 586), zanim został zatwierdzony jako papież w 590 roku.

Jego dwaj następcy również służyli na podobnych stanowiskach zanim zostali papieżami. Wyraźnie po podboju Italii pełnienie jakiejś funkcji w Konstantynopolu stanowiło atut w *curriculum vitae* przyszłych papieży. Maksymianus został mianowany na tron arcybiskupi w Rawennie, kiedy przebywał w Konstantynopolu w 546 roku i musiał ponownie tam się udać, kiedy w 552 roku duchowieństwo prowincji Mediolanu poprosiło legata udającego się w podróż do Konstantynopola, by zobaczył, co mógłby zrobić, aby zapewnić powrót biskupa Datiusa; był on nieobecny w swojej diecezji przez jakieś piętnaście czy szesnaście lat, przebywając przez większość tego czasu w stolicy cesarskiej. Jeden ze znajomych Grzegorza Wielkiego, kiedy ten przebywał w Konstantynopolu, mediolański diakon Konstancjusz został wyznaczony na biskupa tego miasta w 593 roku, podczas gdy inny, Hiszpan Leander, miał zostać biskupem Sewilli. W 551 roku Reparatus z Kartaginy i inni afrykańscy biskupi zostali wezwani do Konstantynopola; w następnym roku Justynian zesłał Reparatusa i zastąpił go, wbrew woli duchowieństwa i ludu Kartaginy, Primosusem, byłym legatem w Konstantynopolu. Członkowie różnych germańskich rodów królewskich, takich jak Ostrogotka Amalasunta, byli również do dyspozycji i pod ręką. Można było w ten sposób mieć oko na ich działalność w stolicy i mogli zostać natychmiast wezwani do działania, gdy tego wymagał interes i potrzeby cesarstwa.

Uderza również fakt, że Konstantynopol był wówczas głównym centrum intelektualnego życia Zachodu. Ogromna liczba dzieł literackich w języku łacińskim powstała tam za panowania i zaraz po śmierci cesarza Justyniana. To nie gdzie indziej, jak właśnie w Konstantynopolu, Illiryjczyk Marcellinus i Afrykanin Wiktor z Tunnuny napisali swe kroniki; i chociaż kronika hiszpańskiego Gota, Jana z Biklaru, została w końcu spisana w Hiszpanii, to jednak napisał on ją po spędzeniu kilku lat w stolicy imperium. To w Konstantynopolu Got Jordanes napisał historie Rzymian i Gotów. Kasjodor pracował nad komentarzem do psalmów (*Expositio psalmorum*) w stolicy cesarstwa wschodniego i to tam również Afrykanin Junillus napisał wprowadzenie do studium Biblii, podczas gdy inny Afrykanin, Corippus, dał świadectwo wstąpienia na tron cesarza Justyna II, które opisał w panegiryku; i to również z Konstantynopola różni afrykańscy teologowie przystępowali do działania. Nieco później przyszły papież Grzegorz spisał tam dialogi, które stały się podstawą jego ogromnego dzieła pod tytułem *Moralia in Job*. Badacze czasem powątpiewali w twierdzenie Grzegorza, że nie znał on greki, gdyż trudno byłoby sobie wyobrazić, aby przedstawiciel papieża mógł działać w Konstantynopolu bez znajomości tego języka. Jednakże, biorąc pod uwagę kwitnące tam i wpływowe środowisko łacinników, Grzegorz nie musiał posiadać biegłej znajomości języka greckiego.

Sprawa *Trzech rozdziałów*

Właśnie w tym czasie centralną pozycją Konstantynopola w sprawach zachodnich zachwiały wydarzenia wyrażające się, jak się to często zdarzało w późnej starożytności, w sporach religijnych.

Polityka cesarska od długiego już czasu szukała sposobu, aby zjednoczyć ze sobą diofizytów, stronników soboru chalcedońskiego (451), który uznawał „jedność osoby Chrystusa w dwóch naturach" i ich przeciwników, monofizytów. I to właśnie Justynian podjął się ważnej próby pojednania obydwu spierających się stronnictw[31]. Zwrócił się więc do pięciu patriarchów Kościoła, aby obłożyli anatemą osobę i dzieła Teodora z Mopsuestii, niektóre z pism biskupa Teodoreta z Karraj (Cyru) oraz list przypisywany biskupowi Ibasowi z Edessy. Ci trzej teologowie, już dawno zmarli, mieli jakoby okazywać skłonność ku nestorianizmowi i Justynian myślał, że ich potępienie będzie bezbolesną drogą dla pozyskania monofizytów, których poglądy były skrajnym przeciwieństwem tych, wyznawanych przez nestorian. Ale sobór chalcedoński uznał prawowierność Teodoreta, a i list Ibasa został tam również odczytany, tak więc atak na tych myślicieli mógłby zostać zinterpretowany jako atak na sam sobór. Papież Wigiliusz odmówił przyjęcia propozycji Justyniana, po czym, ku zdziwieniu ludu Rzymu, został on aresztowany w kościele w 545 roku i przewieziony do Konstantynopola. Nastąpiły lata intryg, w czasie których Wigiliusz raz wahał się, a raz był stanowczy. W końcu w 553 roku sobór konstantynopolitański potępił *Trzy rozdziały*, jak nazywano odtąd wymienione wyżej dzieła, a papież Wigiliusz przyjął jego decyzję. W 554 roku wyruszył, by powrócić do Rzymu, ale zmarł w Syrakuzach w czerwcu 555 roku całkowicie złamany.

Jak się okazało, wysiłki Justyniana spełzły na niczym w sprawie pojednania monofizytów i zwolenników Chalcedonu, ale wywołały natychmiastową i jednoznacznie wrogą reakcję na Zachodzie, gdzie zostały odczytane jako zajęcie przez cesarza wrogiej pozycji wobec uchwał soborowych. Te odczucia były na terytorium Italii tak silne, że cesarz miał trudności w znarzetó dwlezieniu biskupów gotowych do konsekracji następcy Wigiliusza, papieża Pelagiusza, oraz wybuchła schizma w północnej Italii (zob. wyżej, s. 122). Powstało również poważne zamieszanie w Galii, a przez cały okres wizygocki, hiszpański Kościół nie przyjął uchwał soboru konstantynopolitańskiego. Jednakże najsilniejsza opozycja miała miejsce w Afryce, gdzie episkopat, który zawdzięczał Bizantyjczykom koniec swego prześladowania ze strony ariańskich Wandalów, nie miał jednak ochoty podporządkować się dyktatowi nawet ze strony katolickiego cesarza. Afrykański Kościół włączył się do kontrowersji z wiedzą i energią, która go charakteryzowała od wieków. Już wcześniej, bo w 550 roku, jeden z synodów afrykańskich ekskomunikował papieża Wigiliusza, a grupa afrykańskich pisarzy kościelnych napisała dzieła polemiczne atakujące stanowisko Justyniana; jeden z afrykańskich kronikarzy odnotował fakt, że po soborze konstantynopolitańskim w stolicy cesarstwa miało miejsce trzęsienie ziemi![32]. Nie należy się więc dziwić, że biskup z północnej Galii, Nicetius z Trewiru, napisał do cesarza list pełen mocnych słów, chociaż teologicznie niespójny, donosząc, że cała Italia oraz wszystkie diecezje Afryki, Hiszpanii i Galii zapłakały z jego powodu: „O drogi nasz Justynianie, kto tak oszukał ciebie, że przekonał ciebie, by postąpić taką drogą?"[33].

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wrogie nastawienie Zachodu wobec cesarstwa

Wczesnochrześcijańska historia jest pełna kontrowersji w kwestiach tak zawiłych, że dzisiejsi badacze często czuli, że tak naprawdę pozostają daleko od istoty spraw tak otwarcie dyskutowanych. Kontrowersja wywołana przez *Trzy rozdziały* na Zachodzie mogła być jedną z kwestii, której istota nie została w rzeczywistości do końca wyjaśniona. Można zinterpretować twarde stanowisko, jakie zajął Zachód wobec linii politycznej Justyniana, jako odpowiedź na siłę uderzenia jego zdobywczych wojen. Niewątpliwie zwierzchnicy Kościołów Afryki i Italii szczerze witali nadejście armii Justyniana, ale znajdując się pod panowaniem nierzymskich arian, cieszyli się de facto niezależnością od cesarskiego nadzoru, któremu obecnie nie mieli ochoty się poddać. Nie jest to również zbiegiem okoliczności, że jedna z najsłynniejszych manifestacji potęgi władzy kościelnej, jaka kiedykolwiek miała miejsce wobec cesarza, została wyrażona przez papieża Gelazjusza (492–426) w okresie panowania Ostrogotów w Italii. Wojny stworzyły sytuację, w której cesarz pierwszy raz od dłuższego czasu był w stanie podjąć próbę, aby bezpośrednio narzucić swoją wolę zachodnim Kościołom i część sprzeciwów wobec polityki Justyniana mogło po prostu być reakcją przeciwko tej nowej rzeczywistości. Ale mogło się również zdarzyć, że opozycja w sprawie *Trzech rozdziałów* dała upust wrogości, albo była wyrazem rozczarowania wynikiem wojen na Zachodzie. Jeżeli przyjmiemy tę tezę, to nie będziemy zaskoczeni, że znajdziemy w pismach Kasjodora, Rzymianina wiernie współpracującego z Gotami, a piszącego w połowie tego wieku, słowa, które zdają się wyrażać jego osobistą sympatię do teologów, których Justynian chciał potępić. W okresie po podbojach nie brakuje i innych oznak zachodniego chłodu wobec Bizancjum.

Stali mieszkańcy Afryki i Italii początkowo przyjaźnie witali przybycie bizantyjskich armii. W Italii gockie władze niepokoiły się o lojalność ludności na długo przed rozpoczęciem działań zbrojnych, a ze szczegółowej relacji Prokopiusza z Cezarei jasno wynika, że te obawy były usprawiedliwione. Jeszcze na początku wojny rzecznik Gotów mówił do ludu rzymskiego, że jedynnikię t i Grecy, którzy odwiedzali Rzym, byli aktorami, mimami oraz rabującymi żołnierzami, co zdaje się sugerować, że musiała już wtedy istnieć jakaś uraza w stosunku do Bizantyjczyków, którą Goci pragnęli wykorzystać. Istnieje relacja, że za pontyfikatu papieża Jana III (561–574) mieszkańcy Wiecznego Miasta złośliwie powiedzieli cesarzowi, że „byłoby lepiej … aby służyć Gotom niż Grekom"[34]. Użycie sformułowania „Grecy" samo w sobie interesujące dla Prokopiusza z Cezarei jest wrogim słowem włożonym w usta nie-Rzymian. Być może jednak sami Rzymianie przyjęli, albo przynajmniej udawali, że przyjęli, opinię barbarzyńców o mieszkańcach Wschodu. Straszny stan gospodarki Italii po długiej wojnie oraz korupcja i zachłanność bizantyjskiej administracji, narzuconej zarówno Afryce, jak i Italii wywołały brak popularności cesarskich rządów. Ponadto integracja Italii z cesarstwem nie oznaczała powrotu do pozycji niezależności od Wschodu, którą cieszyła się przed nadejściem władzy barbarzyńców, ani jej rzymscy mieszkańcy nie mogli cieszyć się tak samo wpływowymi stanowiskami, jakie zajmowali oni pod panowaniem Gotów; Italia stanowiła teraz tylko małą cząstkę cesarstwa, rządzoną przez odległego autokratora, który w dodatku nigdy nie zadał sobie trudu, by odwiedzić Zachód. Rządy i władza w Afryce i Italii przeszły w ręce mówiących po grecku przybyszów i mamy dowody na wprowadzanie przez nich kultu wschodnich świętych. Nie trzeba mówić, że byli to przeważnie lojaliści i karierowicze, którzy poparli nowy bizantyjski reżim, jak na przykład afrykański poeta Corippus, którego utwór epiczny

zatytułowany *Iohannis* był częściowo próbą usprawiedliwienia cesarskiej sprawy przed jego afrykańskimi kolegami[35]; ale tę postawę i opinie podzielała jedynie mniejszość.

Opozycja wobec wojen Justyniana rozwinęła się nawet na Wschodzie. Można to prześledzić w samych dziełach Prokopiusza z Cezarei, który od jasnego optymizmu w opisie wojny z Wandalami, przechodzi do coraz ciemniejszych barw, którymi odmalowuje coraz to bardziej niepokojący obrót spraw w wojnie gockiej, a w końcu ukazuje swoje kąśliwe animozje w stosunku do cesarza, które przekazuje nam w swej *Historii sekretnej.* Jednak jedno można również wywnioskować z innych źródeł, a mianowicie odczucie, że siły zaangażowane na Zachodzie przyniosły mały pożytek. Jednakże, jakkolwiek by nie był imponujący ich wynik, którym było przyłączenie Afryki i Italii z powrotem do cesarstwa, to wojny Justyniana wywarły w pewnych dziedzinach paradoksalny skutek coraz większego i szybszego oddalania się od siebie Wschodu i Zachodu.

Wojskowe trudności Bizantyjczyków na Zachodzie

Przez cały okres panowania Justyniana część cesarstwa położona na południe od Dunaju była nieustannie nękana najazdami, szczególnie przez ludy mówiące po turecku, które znamy jako Bułgarów oraz przez grupy Słowian, których ówcześni uczeni nazwali Antami albo Sklawenami. Władze cesarstwa zajęły się tym zagrożeniem jak umiały, budując forty i płacąc daniny, ale zaraz po śmierci Justyniana w 565 roku sytuacja w tym regionie uległa szybkiemu pogorszeniu. Jego następca, cesarz Justyn II, przyjął politykę cofania subwencji i w szczególności odmówił daniny, jakiej żądali Awarowie, którzy właśnie niedawno wkroczyli na terytoria nad Dunajem. Awarowie więc wkrótce pokazali swoje oblicze. W 567 roku przyłączyli się do sił zbrojnych Longobardów żyjących na terytorium Panonii, by wspólnie zgnieść Gepidów; odniesione zwycięstwo przypieczętowało koniec osiedlania się germańskich ludów wzdłuż średniego bie szdnagu Dunaju. W następnym roku Longobardowie opuścili Panonię, kierując się do Italii, po czym Awarowie zajęli opuszczone przez nich ziemie, krainy nizinne dzisiejszych Węgier. Stamtąd dokonywali napadów rabunkowych, posuwając się daleko w głąb cesarstwa, a wznowienie wojny z Persją w 572 roku spowodowało, że bizantyjska odpowiedź na te ataki była mniej skuteczna. W 581 roku Słowianie najechali na Bałkany i wkrótce stało się jasne, że już tam pozostaną.

Te wydarzenia miały znaczny wpływ na sprawy Zachodu. Uwaga władz została odwrócona od spraw odnoszących się do nowo zdobytych prowincji, a bezpośrednia komunikacja lądowa z Italią została poważnie utrudniona. Ponadto, co rzeczywiście mogło mieć miejsce, to właśnie pojawienie się Awarów zmusiło Longobardów do rozpoczęcia w 568 roku najazdu i podboju Italii, gdzie szybko zdobyli kontrolę nad doliną Padu i regionami centralnej i południowej Italii. Bizantyjska administracja pod następcą Narsesa, prefekta pretorian Longinusa, okazała się rażąco niezdolna do poradzenia sobie z tym najazdem, a wysłana w końcu ze wschodu armia pod dowództwem zięcia cesarza Justyna II, Baduariusa, poniosła sromotną klęskę. W 577 albo 578 roku rzymski patrycjusz Pamfroniusz, który pojechał do Konstantynopola szukać pomocy, dostał 3 000 funtów złota z nakazem, by użyć tych pieniędzy do nakłonienia kogoś z ważnych i wpływowych Longobardów do zdrady, lub w przypadku niepowodzenia tej akcji, aby za tę kwotę zapewnić sobie pomoc Franków w tym konflikcie. W 579 roku drugie poselstwo, które wyruszyło znowu po ratunek, zbyto wysłaniem niewielkiej pomocy zbrojnej i ponowiono jeszcze raz próbę przekupienia kogoś spośród wodzów longobardzkich. Być może to działanie odzwierciedla jakąś zmianę cesarskiej polityki, powodującej, że cesarz Justyn był tak skąpy, natomiast jego następca, cesarz Tyberiusz I (578–582), był gotów zasypać problemy pieniędzmi. Jednak niezależnie od podjętych działań obie strategie poniosły klęskę i było dla wszystkich oczywiste, że sytuacja w Italii była rozpaczliwa. Nadszedł więc znowu czas, by Konstantynopol ponownie zagrał atutową kartą, jaką stanowili Frankowie.

Przez większą część VI wieku Frankowie coraz bardziej rośli w siłę. Za ich zwycięstwem odniesionym nad Wizygotami w 507 roku poszła ekspansja z północnej do południowej Galii, gdzie słabość Burgundczyków i Ostrogotów w 520 i 530 roku zapewniła im dalsze zdobycze[36]. Na początku wojny gockiej znajdowali się w pomyślnej sytuacji, mogąc przyjmować pieniądze od obydwu stron konfliktu szukających ich wsparcia, ale kiedy król Teodebert I wkroczył na terytorium Italii w 539 roku, zaczęli działać jedynie w swoim własnym interesie. Teodebert nakazał bić złote monety pokazujące jego własny wizerunek, a nie cesarza, i mające legendę zwykle łączoną z cesarzami, a nie z królami. Odpowiedział na poselstwo wysłane do niego przez cesarza Justyniana w niezwykle górnolotnych słowach, oświadczając, że terytoria znajdujące się pod jego panowaniem rozciągają się od Dunaju i granic Panonii aż po brzegi oceanu[37]. Do końca życia Teodeberta jego wojska zajmowały region Veneto i inne obszary Italii, a także rozpuszczano pogłoski o zamiarze króla marszu na stolicę cesarstwa; taki przestrach wywoływał w samym Konstantynopolu. Osiedlenie Longobardów na terytorium Panonii dokonane przez cesarza Justyniana około 546 roku mogło stanowić próbę zaszachowania Franków. Po śmierci Teodeberta w 547 roku cesarz Justynian wysłał poselstwo do jego spadkobiercy Teudebalda, proponując mu ofensywne przymierze przeciw Gotom, ale to obróciło się przeciwko niemu i interwencja Franków w Italii nadal stanowiła problem przez cały okres trwania wojny gock, oabozano spadkobiiej. Jednakże nadejście Longobardów postawiło jeszcze raz Franków na dalszej pozycji jako wrogów Bizantyjczyków, a wręcz umożliwiło to ponownie branie ich pod uwagę jako potencjalnych sojuszników. Ale próby podjęte w celu pozyskania ich pomocy rozbiły się o wysoce złożone polityczne i wojskowe okoliczności.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Trudno zrekonstruować sieć przymierzy i wrogości, które kryły się za relacjami między Konstantynopolem i zasadniczo różnymi częściami Zachodu pod koniec VI wieku. W 579 roku Hermenigild, starszy syn króla Wizygotów Leowigilda, zbuntował się przeciw swemu ojcu. Po stłumieniu rebelii żona Hermenigilda (księżniczka frankijska Ingunda) i jego syn Athanagild zbiegli do Bizantyjczyków; Athanagild został zabrany do Konstantynopola, a jego frankijscy krewni mimo wysiłków nie potrafili uzyskać pozwolenia na jego powrót na Zachód. W kilka lat później jakiś Gundowald, który twierdził, że jest synem króla Franków, przybył do Marsylii. Mieszkał on w Konstantynopolu, ale został zachęcony do powrotu do Francji przez stronnictwo arystokratów. Cesarz Maurycjusz (582–602) dał Gundowaldowi finansowe poparcie, a jeden z jego zwolenników w Marsylii został później oskarżony o chęć oddania królestwa Franków pod władzę cesarza. Było to prawie na pewno przesadą i rebelia Gundowalda spełzła na niczym, ale znów mamy dowód na kolejną próbę ze strony cesarza złowienia czegoś w mętnych wodach Zachodu[38]. W 584 roku król Franków Childebert, wuj Athanagilda, otrzymawszy już jakiś czas temu 50 000 *solidi* od cesarza Maurycjusza, wysłał swoje wojska do Italii, ale ponieważ wyniki ich działań nie spełniły oczekiwań cesarza, Maurycjusz zażądał zwrotu wyasygnowanej kwoty. Podjęto kolejne ekspedycje militarne, ale i one niewiele dokonały. Wreszcie w 590 roku wyruszyła do Italii wielka frankijska ekspedycja wojskowa, kierując się na Weronę, ale nie udało się jej nawiązać kontaktu z cesarską armią. To po raz ostatni Konstantynopol użył Franków w swojej polityce. Niepowodzenie wyprawy z 590 roku może być uznane za symbol relacji, które rzadko przynosiły korzyść cesarstwu. Chociaż często się zdarza, że sąsiedzi czyjegoś wroga są przyjaciółmi innych, to jednak bizantyjskie próby wykorzystania w tej roli Franków zawsze kończyły się niepowodzeniem.

Przez ostatnie lata tego wieku Bizantyjczycy nieustannie ponosili klęski na Zachodzie. Większość terytorium Italii znajdowała się pod kontrolą Longobardów, a Bizancjum poniosło również dotkliwe straty w Afryce, chociaż w tym przypadku były one jeszcze tylko w niewielkim stopniu zauważalne. W 595 roku Berberowie wywołali alarm wśród ludności Kartaginy, dopóki egzarcha nie zadał im klęski. Geograficzne dzieło napisane przez Jerzego z Cypru na początku VII wieku, wskazuje, że terytorium w Afryce pozostające pod władzą cesarza było znacznie mniejsze niż to, którym władali Wandalowie, a to z kolei było mniejsze od tego, nad którym rozciągało swoją władzę cesarstwo rzymskie[39]. Ustanowienie egzarchatów Rawenny i Kartaginy wskazuje, że te społeczności zostały zmuszone do przyjęcia bardziej militarnej orientacji, a chociaż bizantyjski

stan posiadania na terytorium Hiszpanii nie jest dobrze udokumentowany, to jest jasne, że i tam one raczej zmniejszały się, niż rosły.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

CZĘŚĆ II

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Rozdział 5

Kryzys w państwie (700–850)

Marie-France Auzépy

Nieprzenikniony ciemny wiek?

Tak zwany bizantyjski okres ikonoklazmu jest „wiekiem ciemności", którego mroczne zakamarki tylko z rzadka i przypadkowo oświetlają nieliczne ocalałe źródła, które są na dodatek trudne do interpretacji. Poza Italią bowiem nie zachowały się one w żadnych innych archiwach. Współczesne wydarzeniom źródła składają się z dwóch kronik: Teofanesa Wyznawcy, obejmującej interesujący nas okres do 813 roku i *Breviarium* patriarchy Nikeforosa, które kończą się na 769 roku – oraz opis rządów cesarza Leona V, którego autor jest znany jako Scriptor incertus. Jedyną kroniką, niemal współczesną opisywanym wydarzeniom z czasu rządów cesarzy Michała II i Teofila, jest kronika napisana przez Jerzego Mnicha, najprawdopodobniej ukończona w 846 roku i ponownie przeredagowana w latach 871– 872[1], a także późniejsza kronika Teofanesa Continuatusa, która stanowi najważniejszą z późniejszych kronik, opisujących ten okres. Innym źródłem są Akta drugiego powszechnego soboru nicejskiego (787); zawierają kilka fragmentów orzeczeń doktrynalnych synodu obrazoburców w Hierei (754), które zostały zebrane, aby je odrzucić i obłożyć klątwą kościelną. Ponadto źródłem do tego okresu są: kodeks prawny zwany *Ekloga* (741); *Prawo rolnika* (*Nomos georgikos*) – chociaż nie jest ono dokładnie datowane; *Taktikon Uspienskiego* (842–843); korespondencja mnicha Teodora Studyty i biskupa Ignacego z Nicei (znanego jako Ignacy Diakon) z 1. połowy IX wieku; liczne żywoty świętych; a także polemiczna literatura antyobrazoburcza[2]. Do tego zbioru źródeł możemy dodać inne – pochodzenia arabskiego, syryjskiego, ormiańskiego czy greckiego z terytorium kalifatu, jak również liczne inskrypcje i pieczęcie.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

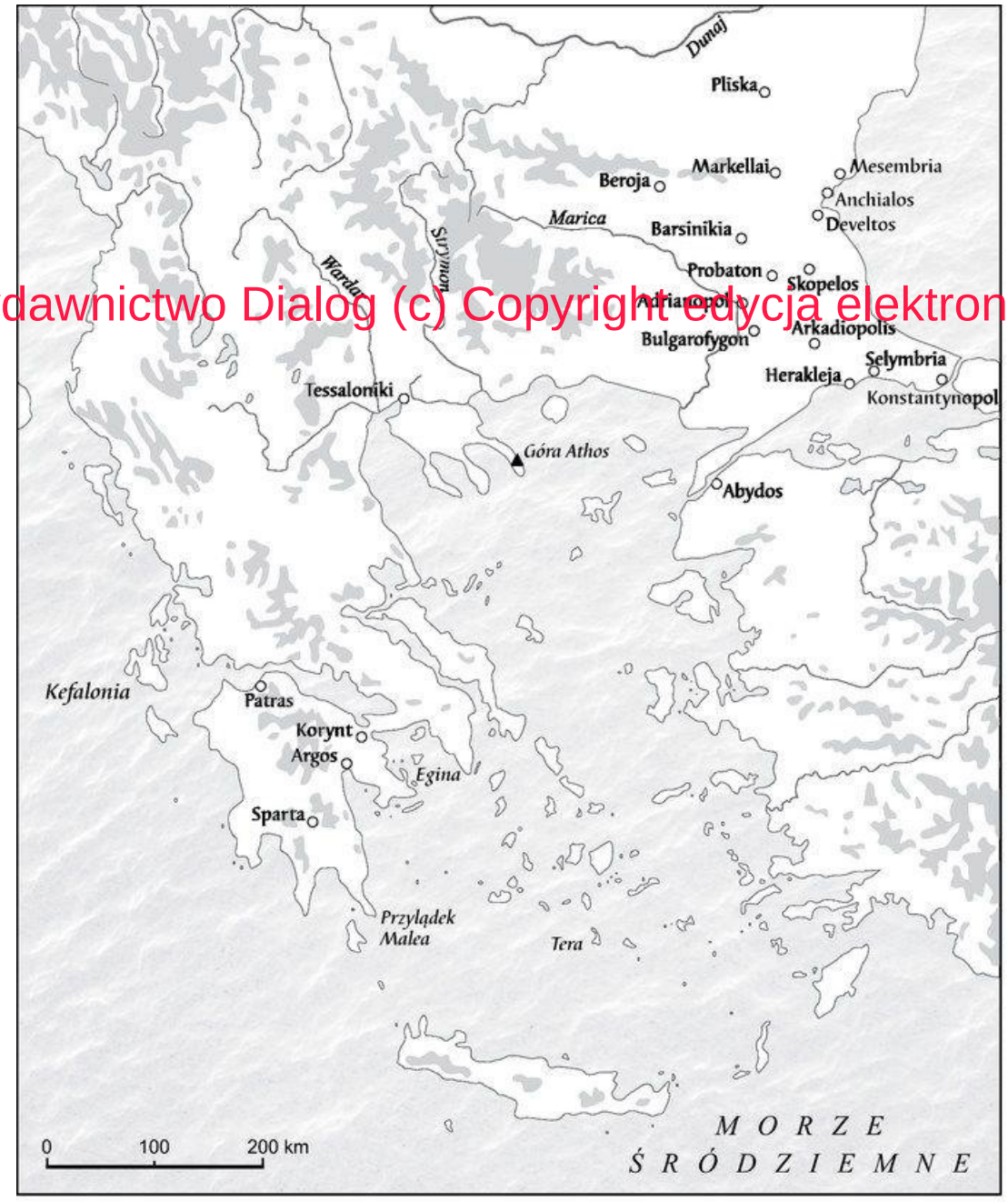

Mapa 12a. Cesarstwo Bizantyjskie w VIII i IX wieku – najważniejsze miasta na Bałkanach

Ten nieco uproszczony przegląd wewnętrznych źródeł pisanych dotyczący 150 lat trwania obrazoburstwa ujawnia zarówno brak materiałów źródłowych, jak i to, jak trudne jest dla nas zrozumienie na ich podstawie głębokiej transformacji cesarstwa w tym okresie – transformacji, która zamanifestowała się przez fakt, że od połowy IX wieku nic już nie było takie „jak dawniej", nawet jeśli reformy, których skutki dostrzegają historycy, są dla tego okresu trudne do datowania. Ten brak materiałów źródłowych zmusza nas zarówno do projekcji na przyszłe zjawiska obserwacji wynikających z sytuacji w VII wieku, jak i do wnioskowania ze stanu wydarzeń zaobserwowanych w 2. połowie IX wieku.

Historia Bizancjum VIII wieku staje się wielce hipotetyczna, pokrywając się częściowo z przeszłością, jak i wybiegając w przyszłość, czyniąc z czasu teraźniejszego okres dziejów praktycznie nieistniejący, niedający się uchwycić badawczo. Wskutek tego, chociaż uznaje się, że był to okres głębokiej instytucjonalnej restrukturyzacji, to historycy są niepewni skali ciągłości, albo braku ciągłości tych instytucji od czasów późnego Cesarstwa Rzymskiego po czasy cesarstwa średniowiecznego[3].

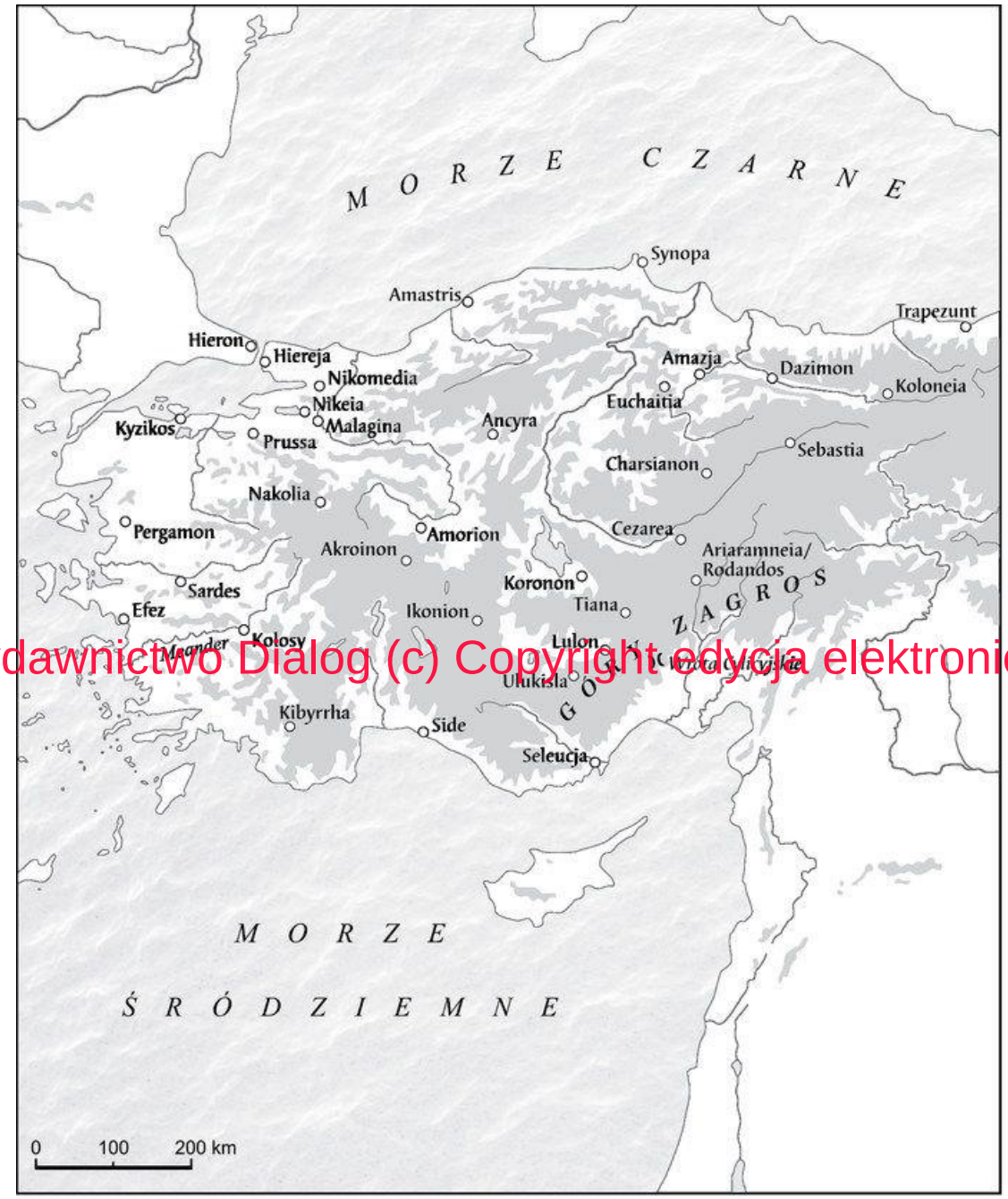

Mapa 12b. Cesarstwo Bizantyjskie w VIII i IX wieku – najważniejsze miasta w Azji Mniejszej

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Ponadto ten okres w dziejach Bizancjum jest do tego stopnia przysłonięty przez cień, jaki rzucają sprawy religijne, że bierze on swoją nazwę od doktryny religijnej cesarstwa, jaką było obrazoburstwo, a nie od dynastii izauryjskiej, czy amoryjskiej, które wtedy panowały. Źródła są więc nie tylko rzadkie, ale i zdecydowanie stronnicze; z wyjątkiem dokumentów o charakterze prawniczym czy administracyjnym, wszystkie pozostałe źródła są dziełem wrogów ikonoklazmu, ikonodulów, którzy byli wszyscy pochodzenia albo duchownego albo klasztorno-monastycznego. Ukazują one obraz czasów, w których kwestie religijne przysłaniają wszystkie pozostałe, a cesarze z dynastii izauryjskiej Leon III (717–741) i Konstantyn V (741–775), którzy zainicjowali i przewodzili obrazoburstwu, podlegają automatycznie potępieniu pamięci (*damnatio memoriae*)[4]. Do naszych czasów nie zachował się żaden tekst przemawiający za argumentacją Izauryjczyków, wszystkie ich potępiają i dlatego też nasze informacje o nich są bardzo ograniczone i wrogie. Sprawia to, że VIII wiek jest okresem nie tylko niemal pozbawionym faktów dziejowych, ale wręcz odpychającym; nic pozytywnego nie mogło się wtedy najprawdopodobniej wydarzyć. Chociaż obrona męża Teodory, Teofila, pomogła złagodzić *damnatio memoriae* rzucone na cesarzy dynastii amoryjskiej Michała II (820–829) i Teofila (829–842) z powodu ich obrazoburstwa, niemniej jednak źródła – a wszystkie one były napisane za panowania ich następców, Macedończyków – są wysoce krytyczne wobec tych cesarzy tylko dlatego, że byli poprzednikami cesarza Bazylego I.

To przedstawienie ich w negatywnym świetle miało trwały skutek w piśmiennictwie historycznym tego okresu, szczególnie dotyczącym VIII wieku; i tak na przykład znaleziska archeologiczne z tych ciemnych wieków były aż do niedawna datowane albo na VII, albo na IX wiek, przesadnie zaniżając stan niedostatku źródeł dla tego okresu. Ważniejszy był jednakże obraz tego okresu przedstawiony w opracowaniach z dziedziny historii Kościoła. Okres ten był tam ukazywany, niejako z zasady, jako okres prześladowania Kościoła oddającego cześć ikonom ze strony heretyckich imperatorów i dzielnej obrony tej instytucji przez mnichów i patriarchów. Jednak współczesna historiografia nie ma podstaw do kwestionowania ani tej prezentacji, ani też periodyzacji, którą ona narzuca. „Ikonoklazm" (730–843) został podzielony na dwa okresy: pierwszy (730–787) pokrywa się głównie z panowaniem dynastii izauryjskiej i drugi (815–843) obejmujący okres panowania cesarza Leona V (813–820) i jego następców z dynastii amoryjskiej, rozdzielone przerwą, w czasie której na krótko zapanowali ikonodule, i która się rozpoczęła od obrad drugiego powszechnego soboru nicejskiego w 787 roku.

Chociaż tak sztywny podział mógłby zostać zakwestionowany ze względu na to, że narzuca religijne ramy okresowi charakteryzującemu się głównie walką o przetrwanie z wrogami, którzy zagrażali samemu istnieniu cesarstwa, to jest on niemniej jednak zgodny z przebiegiem i kierunkiem wydarzeń. Na tle długoterminowych reform strukturalnych polityki wewnętrznej można tak naprawdę wyróżnić trzy różne epoki: pierwsza z nich, za panowania wielkich Izauryjczyków, cesarzy Leona III i Konstantyna V, była okresem przemocy, a cesarstwo zostało uratowane; druga, za panowania cesarzowej Ireny i jej następców, była czasem, kiedy korzyści uzyskane we wcześniejszym okresie zmalały, a wojna rozlała się szeroko; i w końcu na początku IX wieku pojawiła się843cionie–84 kolejna epoka przywracania pomyślności, kiedy oddaliło się widmo wojny. Równocześnie sytuacja geopolityczna cesarstwa zupełnie się zmieniła. Podczas gdy pod koniec VII wieku cesarstwo mogło nadal, chociaż z trudnością, rościć sobie pretensje do uniwersalności, to w połowie IX wieku stało się jedynie państwem śródziemnomorsko-bałkańskim. Przez cały ten okres ci, których my nazywamy Bizantyjczykami, w dalszym ciągu nazywali siebie Rzymianami, natomiast inni zaczęli już nazywać ich Grekami[5].

Trzęsienie ziemi, zaraza i nieustająca wojna

Wiek VIII był nie tylko wiekiem ciemności, ale również okresem przeciwności, kiedy człowiek i natura spiskowały, aby doprowadzić cesarstwo do niemal całkowitego unicestwienia. W połowie tego wieku Konstantynopol i jego okolice położone w głębi kraju dotknęła seria klęsk żywiołowych. 26 października 740 roku trzęsienie ziemi zburzyło mury stołecznego miasta. Zaraza, która od czasów Justyniana nękała cesarstwo, powróciła po raz kolejny; z terenów Mezopotamii, przez Sycylię i Peloponez epidemia dotarła do stolicy cesarstwa w 747 roku, wyludniając miasto[6]. Zima w roku 763–764 była tak ciężka, że Morze Czarne i Morze Marmara zamarzły, a na Bosforze powstały ogromne góry lodowe zagrażając falochronom miasta podczas odwilży. Natomiast w 766 roku susza naruszyła zapasy wody w Konstantynopolu[7].

Jakby nie wystarczały klęski żywiołowe, człowiek przyczynił się do nieustającej wojny w cesarstwie. Na początku VIII wieku totalną, wyniszczającą wojnę przeciwko cesarstwu toczyli Arabowie. Ogromne arabskie siły zbrojne lądowe i morskie oblegały Konstantynopol w 717 roku, usiłując bezskutecznie go zdobyć i ta sama operacja została powtórzona pod Niceą w 727 roku[8]. Nastąpiły potem niemal tradycyjne już napady zbrojne na Azję Mniejszą, z corocznymi najazdami ze strony armii kalifa; a chociaż jego wojska rzadko kiedy odnosiły sukces w zdobywaniu bizantyjskich miast, to najazdy te spustoszyły okolice, a zamieszkującą te tereny ludność uprowadzano do niewoli wraz z należącym do niej żywym inwentarzem. Arabowie byli odtąd zdolni prowadzić działania zbrojne na dużą skalę, zarówno na lądzie – podczas najazdu Haruna ar-Raszida w 782 roku dotarli aż pod Chryzopolis, naprzeciw Konstantynopola[9] – jak i silnie atakować od strony morza – jak wtedy, gdy statki, które wyruszały z Ifrikiji[10], siały spustoszenie na sycylijskich wybrzeżach.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Cesarze z dynastii izauryjskiej zdołali uratować cesarstwo tworząc armię, która nie tylko mogła przyjść z odsieczą i pomocą oblężonym miastom, ale była również zdolna do pokonywania armii wroga w bitwach na otwartym polu, jak w bitwie pod Akroinon w 740 roku[11]. W okresie wstrząsów dziejowych, jakie miały miejsce w kalifacie w okresie przejściowym, kiedy to Umajjadów zastąpili u władzy Abbasydzi, Bizantyjczycy przeszli do ofensywy. Zaatakowali tereny leżące poza łańcuchem gór Taurus, najeżdżając w 751 roku Melitene i ponownie w 754 bądź w 755 roku Teodozjopolis, deportując ludność tych miast[12]. Ofensywa zbrojna miała również miejsce na morzu. Flota Kibyrrhaiotai zniszczyła arabską flotę w pobliżu Cypru w 748 roku[13]; a zbudowanie sycylijskiej floty w połowie VIII wieku położyło kres trwającym od pół wieku nieustannym arabskim atakom na Sycylię[14]. ~~Cesarstwo zostało uratowane przed unicestwieniem i wytyczono trwałą granicę między oboma imperiami przebiegającą przez góry Taurus, jednak działania wojenne nadal trwały, ale były teraz prowadzone z nowymi wrogami.~~

Coroczne ataki na terytoria w Azji Mniejszej ze strony arabskiej siały nadal spustoszenie w Kapadocji i były szczególnie niebezpieczne wtedy, kiedy cesarstwo było słabe, albo kalifat umacniał swoją pozycję. Tak było za panowania cesarzowej Ireny (797–802), kiedy to w 798 roku jakiś oddział wojsk arabskich przedarł się aż do Malaginy i skradł siodło z cesarskich stajni. A podczas buntu Tomasza Słowianina w 823 roku, jego zwolennicy pozwolili arabskim najeźdźcom dotrzeć aż do Bitynii[15]. W końcu doszło do dwóch takich nagłych wypadków za panowania cesarza Teofila, kiedy kalif Al-Mamun (813–833) osobiście poprowadził dwa zakończone powodzeniem najazdy w latach 830–832, zdobywając Lulon i Tyanę; i ponownie w roku 838, kiedy kalif Al-Mutasim (833–842) odpowiedział na zaatakowanie w poprzednim roku przez cesarza Bizancjum miasta Sozopetry na terytorium Syrii, pokonując go w walnej bitwie pod Dazimon i zdobywając następnie Amorion, stolicę temu Anatolikoi i kolebkę panującej wówczas dynastii.

W okresie trwającego sto pięćdziesiąt lat konfliktu zawarto jedynie dwa dłuższe rozejmy – w roku 782 i 806 − narzucające upokarzające warunki Bizantyjczykom, którzy musieli płacić haracz, uzyskując w zamian zawieszenie działań zbrojnych na okres krótszy niż pięć lat. Sieć wież sygnalizacyjnych działających w IX wieku, a najprawdopodobniej już w VIII, ukazuje stały charakter konfliktu z kalifatem. Łańcuch tych wież zaczyna się od północnego wejścia do Wrót Cylicyjskich, na granicy z kalifatem w Lulon (w pobliżu dzisiejszej miejscowości tureckiej Ulukişla), a kończy się na wieży Faros, należącej do cesarskiego pałacu w Konstantynopolu, a ich sygnały alarmowe powiadamiały cesarza o arabskim najeździe w ciągu godziny[16]. Ale w IX wieku rozpoczęły się ataki na cesarstwo od strony morza, prowadzone przez siły niezależne od kalifatu, które przyniosły największe szkody. I tak Eufemios, turmarcha Sycylii, wezwał Aghlabidów z Kairuanu na pomoc w jego rebelii przeciw cesarzowi Michałowi II i w 827 roku Arabowie wylądowali na wyspie i oblegali Syrakuzy. Rozpoczął się arabski podbój Sycylii, który miał trwać przez następne lata tego wieku. Również, najprawdopodobniej w tym samym roku, została zaatakowana Kreta i wkrótce zdobyli ją wygnańcy z Kordoby; jednak zostali szybko pochwyceni i wywiezieni poza Aleksandrię przez armię kalifa[17]. Jednak odtąd zarówno Kreta, jak i Sycylia służyły jako bazy wypadowe na wyspy wybrzeża egejskiego pozostające od tego czasu pod stałą groźbą ataku od strony morza; równocześnie około 842 roku wybrzeża południowej Italii i Bari opanowali Arabowie.

Na północnej granicy, w Tracji, został utworzony w 754 roku nowy front przeciw Bułgarom. Cesarz Konstantyn V uczynił Trację bezpieczniejszą dzięki wielokrotnie prowadzonym tam w ciągu ostatnich piętnastu lat jego rządów kampaniom wojskowym, a szczególnie dzięki jego zwycięstwu pod Anchialos w 763 roku. Po śmierci cesarza Konstantyna V Tracja cieszyła się pokojem, dysponując siecią *kastra*, gdzie stacjonowały garnizony wojskowe[18], i siecią odnowionych dróg[19]. Ten stan rzeczy najlepiej ilustruje fakt przybycia aż do Beroe i Anchialos cesarzowej Ireny w 784 roku, która „nakazała, aby zostały odbudowane"[20]. Relacje z Bułgarami stały się tak bliskie, że w latach 776–777 chan Telerig szukał schronienia

w Konstantynopolu, gdzie został ochrzczony w obecności cesarza Leona IV (775–780) i poślubił jedną z krewnych cesarzowej Ireny[21]. Ale w okresie panowania cesarzowej Ireny i cesarza Konstantyna VI (780–797) północna granica stała się po raz kolejny bardzo niebezpieczna. Bułgarzy rozgromili armie wysyłane przeciw nim – jak pod Markellai w 792 roku – a ich potęga wzrosła w okresie panowania chana Kruma (ok. 803–814). Wysiłki cesarza Nikeforosa I (802–811), by uzyskać nad nimi przewagę, zakończyły się całkowitą porażką w 811 roku. Bułgarzy unicestwili armię cesarstwa, kiedy zdobyła ich stolicę Pliskę; cesarz Nikeforos I został zabity, a jego czaszka służyła odtąd Krumowi za puchar[22]. Tę klęskę dopełniła dwa lata później porażka poniesiona w Bersinikii w pobliżu Adrianopola. W konsekwencji tej katastrofy zdobycie bizantyjskich miast i fortec Beroe, Probaton, Anchialos i Mesembrii pozwoliło Bułgarom spustoszyć Trację i Macedonię. Sytuacja kryzysowa, jaka powstała po bitwie i klęsce pod Bersinikią, doprowadziła do objęcia tronu przez Leona „Ormianina", strategosa temu Anatolikoi; organizował on właśnie obronę Konstantynopola, kiedy ludzie zebrani przy grobowcu cesarza Konstantyna V, płacząc zakrzyknęli: „Powstań i wspomóż państwo, które ginie!"[23]. Śmierć chana Kruma i zwycięstwo cesarza Leona V w 816 roku jeszcze raz zmieniło sytuację; traktat pokojowy został podpisany tego samego roku i przyniósł pokój na ponad trzy czwarte wieku, co pozwoliło na odbudowę regionu[24].

Jedyną częścią cesarstwa mało dotkniętą wojną w tym okresie stanowiły terytoria kontynentalnej Grecji i Peloponez, po okresie masowej słowiańskiej imigracji na te tereny w VII i VIII wieku. Sporadyczne bizantyjskie wyprawy wojskowe były wystarczające, by zapewnić kontynuację zwierzchnictwa nad nimi ze strony cesarstwa. Cesarz Konstantyn V podbił Sklaviniai na terytorium Macedonii około 759 roku[25]; a w 783 roku Staurakios, eunuch, logoteta dromu za panowania cesarzowej Ireny, poprowadził wyprawę przeciwko Sklawinom w Macedonii (albo Tesalii[26]), Grecji i Peloponezu, powracając zwycięsko z łupem i jeńcami. Chociaż poprzednio przypisywano tej wyprawie wielkie znaczenie, to ostatnio ta ocena uległa przewartościowaniu we wszystkim, co się odnosi do terytorium Peloponezu, gdyż zarówno znaleziska archeologiczne, jak i zapisy sigillograficzne pokazują, że stwierdzenia zawarte w tak zwanej *Kronice Monemwazji* były przesadzone. Według *Kroniki* Peloponez został oddany w posiadanie Awaro-Słowianom na 218 lat – od szóstego roku panowania cesarza Maurycjusza (582–602) do czwartego roku panowania cesarza Nikeforosa I – za wyjątkiem jego wschodniej części, od Koryntu do przylądka Malea, dokąd cesarz wysłał swego strategosa[27]. Tymczasem w rzeczywistości w VIII wieku Słowianie nigdy nie byli całkowicie poza kontrolą cesarstwa. W Tesalii pieczęcie słowiańskich *archontes*[28] są świadectwem cesarskiego uznania i nawet na terenie gorzej politycznie zorganizowanego Peloponezu Słowianie zetknęli się z grecką ludnością, liczniejszą we wschodniej części półwyspu. Ten kontakt miał miejsce nie tylko na poziomie administracji wojskowej, jak to wynika z pieczęci *stratēgoi* i *droungarioi* znalezionych w pobliżu Argos, ale róak w Mi>29. Dwa bunty wywołane przez Słowian na Peloponezie zostały stłumione przy pomocy sił wojskowych w IX wieku. Pierwszą rebelię wywołali Słowianie z Patras za panowania cesarza Nikeforosa I, relację o niej przedstawił cesarz Konstantyn VII Porfirogeneta (945–959); w końcu doprowadziło to do zawłaszczenia zarówno ich samych, jak i posiadanych przez nich dóbr przez arcybiskupstwo Patras, które wówczas zapewniło im niezależność od Koryntu. Druga rebelia wybuchła w 842 roku, kiedy Melingoi i Erizites, mieszkający bardziej na południe, wywołali bunt, a po jego stłumieniu, zostali zmuszeni do płacenia haraczu[30].

Powodem wojny były nie tylko ataki wroga na terytoria cesarstwa; sukcesja cesarska mogła również prowadzić do wybuchu krwawej wojny domowej. Po śmierci cesarza Leona III, 18 czerwca 741 roku, jego syn Konstantyn V musiał stłumić bunt wywołany przez swego szwagra Artabasdesa; Konstantynowi poparcia udzieliła flota Kibyrrhaiotai i armie Anatolikoi i Thrakesioi, podczas gdy Opsikion, Tracja i Armeniakoi poparły Artabasdesa. W lecie 742 roku Artabasdesa ogłoszono cesarzem w Konstantynopolu, wówczas oblężonym, i zdobytym przez Konstantyna 2 listopada 744 roku[31].

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright, edycja elektroniczna

Jakieś osiemdziesiąt lat później Tomasz Słowianin turmarcha *foideratoi* w Anatolikoi, zbuntował się przeciwko cesarzowi Michałowi II w Wigilię 820 roku; cesarz Michał II był następcą cesarza Leona V i powszechnie uważano, że ponosi odpowiedzialność za jego zamordowanie[32]. Rebelia ciągnęła się trzy lata i niemal zakończyła powodzeniem, ponieważ cesarz Michał II mógł liczyć tylko na Konstantynopol i jego flotę oraz na temy Opsikion i Armeniakoi, podczas gdy Tomasz Słowianin kontrolował całą resztę, w tym dochody z podatków i został koronowany na cesarza w Antiochii. Wojska Tomasza Słowianina oblegały Konstantynopol w latach 821–822, ale zostały powstrzymane przez atak Bułgarów i przez zniszczenie jego floty przez flotę wierną cesarzowi Michałowi II, która użyła do walki greckiego ognia. W końcu pokonany schronił się on w Tracji, gdzie został pojmany przez cesarza Michała II w Arkadiopolis w październiku 823 roku[33]. Również bitwa stoczona przeciwko armii Armeniakoi w 793 roku przez cesarza Konstantyna VI, stojącego na czele wszystkich pozostałych armii, może być uważana za walkę o następstwo tronu. Armeniakoi nie chcieli, aby Irena współrządziła ze swym synem Konstantynem, z którym w ten sposób pojednała się po okresie samowładnych rządów (790–792). Chcieli oni bowiem pozostać lojalnymi jedynie wobec niego samego i jego strategosa Aleksiosa Musele(m)a, którego oślepiono z powodu domniemanego współudziału w spisku na rzecz cezara Nikeforosa (syna cesarza Konstantyna V i wuja wówczas panującego cesarza) po klęsce pod Markellai poniesionej z rąk Bułgarów w 792 roku. Chociaż ta trzecia wojna domowa na pozór ograniczała się jedynie do armii, to pierwsze dwie, które ciągnęły się przez dwa lata i obejmowały oblężenie stolicy, oddziałały również boleśnie na cywilną ludność.

Wojna dominowała w VIII i na początku IX wieku. W okresie panowania dynastii Izauryjczyków była to już wojna o przetrwanie, która rzuciła cień na całe społeczeństwo i nadal stanowiła zagrożenie dla istnienia cesarstwa na początku IX wieku, jak to możemy zobaczyć na podstawie reakcji mieszkańców Konstantynopola w 813 roku zebranych przy grobie cesarza Konstantyna V. Po 830 roku jednakże woj wdziesieadal stanona dotykała głównie sił zbrojnych w operacjach prowadzonych na granicy z kalifatem, na wyspach i na terytorium Italii; i nawet na tych tak odległych obszarach jej siła uderzeniowa była różna. Tracja, ziemia rekonkwisty i kolonizacji od 750 roku, została spustoszona przez wroga w latach 811–813, ale odzyskała pokój i pomyślność po 816 roku. Azja Mniejsza poniosła ciężkie, ale nierównomierne straty. Ponieważ kalifowie odrzucili nadzieje na zdobycie cesarstwa, granica stopniowo wyłaniała się na obszarach leżących pomiędzy Morzem Egejskim i Morzem Czarnym, wzdłuż linii biegnącej od Seleukeji do Trebizondy; obszar ten stał się rodzajem ziemi niczyjej często przechodząc z rąk do rąk i zmieniając panującego nad nim właściciela. Ponadto na tym niewielkim obszarze wzniesiono dziewiętnaście fortec, tak że według relacji Ibn Chordadbeha przypominał on deskę gęsto nabitą gwoździami[34]. Regiony położone blisko granicy, jak Kapadocja, wybrzeża Pamfilii i Licji, były szczególnie narażone na ataki wroga; w takiej samej sytuacji znajdowały się temy Anatolikoi, Armeniakoi i Opsikion, na których spoczywał ciężar pierwszego uderzenia arabskich ataków. Tymczasem mieszkańcy Thrakesioi i wybrzeży Morza Czarnego byli niemal wolni od działań wojennych[35]. Na szczęście Kibyrrhaiotai skutecznie chronili egejskie wyspy w VIII wieku, ale po arabskim podboju Krety w latach 20. IX wieku stały się one głównymi celami ataków z ich strony. Równocześnie Sycylia, po pięćdziesięciu latach pokoju, który nastąpił po wcześniejszych pięćdziesięciu latach ataków, ponownie stała się ich celem. W końcu sam Konstantynopol był oblegany cztery razy, w tym dwa razy przez obce armie, w latach 717–718 i w 813 roku.

Trudno określić dokładnie wpływ zarówno zarazy, jak i nieustającej wojny na liczbę ludności; jednakże, co dostrzegano już w VII wieku, liczba ludności wydaje się osiągnąć nadir w VIII wieku[36], chociaż i w tym przypadku sytuacja nie wszędzie była jednakowa. Grecja i jej wyspy wydają się być gęściej zaludnione niż reszta cesarstwa w VIII wieku, ale i to uległo zmianie po stu latach najazdów arabskich. W Konstantynopolu najniższy poziom liczby ludności wystąpił w czasach szalejącej zarazy w latach 747–748; według relacji patriarchy Nikeforosa, zaraza wyludniła stolicę niemal całkowicie i chociaż trudno podać dokładną liczbę mieszkańców, którzy wtedy przeżyli, to szacunki wahają się od 40 000 do 70 000[37] osób. Konstantynopol był jednak zawsze przypadkiem szczególnym; a chociaż znacznie ucierpiał z powodu zarazy, to również w demograficznym

znaczeniu zyskał z powodu wojny, a to dzięki napływowi uchodźców do stolicy – co stanowi problem nadal rzadko badany[38].

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Konfrontacja z islamem – cesarze przeciw kalifom (641–ok. 850)

Walter E. Kaegi

Wprowadzenie[1]

Relacje bizantyjsko-muzułmańskie w VII–IX wieku charakteryzowały się ścisłym związkiem między konfliktami wewnętrznymi a zewnętrznymi losami wojny i dyplomacji oraz zmiennymi relacjami władców obu państw z ich siłami zbrojnymi, bez sprawowania osobisteczerawrif">*fitna*) wśród muzułmanów, pierwsza z nich trwała w latach 656–661. Po drugiej ekspansji w czasie panowania trzech pierwszych kalifów z dynastii Umajjadów, zwanych sufjanidzkimi, w latach 683–692 trwała niemal dziesięcioletnia wojna domowa. Trzeci okres ekspansji – w czasie panowania kalifów Marwanidów (ostatnia gałąź dynastii umajjadzkiej) przerwały konflikty wewnętrzne trwające około dwóch lat, od 718 do 720 roku. Gwałtowne obalenie Umajjadów przez Abbasydów w połowie VIII wieku nie miało związku z Bizancjum, nie powstrzymało też wojskowych i dyplomatycznych stosunków między dwoma państwami, lecz przekształciło relacje arabsko-bizantyjskie.

Granice konfliktu

Najtrudniejszy okres, w którym Bizancjum było najbardziej narażone na atak, nastąpił bezpośrednio po druzgocącej bitwie na rzeką Jarmuk w 636 roku, w czasie kryzysu cesarskiej sukcesji, który rozpoczął się po śmierci Herakliusza w 641 roku i trwał w pierwszych latach panowania jego następcy Konstansa II (641–668). Po wycofaniu armii z Syrii i z północnej Mezopotamii, Bizantyjczycy zdołali się przed końcem lat 30. i na początku 40. VII wieku przegrupować się i stworzyć nowe linie obrony w Anatolii, wykorzystując góry Taurus oraz kluczowe fortyfikacje w głębi regionu. Chociaż wcześniej zawierano z Arabami rozejmy dotyczące granic, jednak nie wyznaczono żadnej granicy formalnej i wrogie działania trwały nadal. Szczęśliwie dla Bizantyjczyków, priorytety muzułmanów koncentrowały się gdzie indziej; musieli umocnić wielkie zdobycze terytorialne w Syrii i północnej Mezopotamii oraz zakończyć podbój Egiptu. Obydwa te cele były bardziej atrakcyjne i łatwiejsze niż dalsze zajmowanie terytorium w bizantyjskiej Anatolii. Przed przejęciem władzy kalifa przez Mu'awiję (661–680) muzułmanie utracili szansę na całkowity podbój Bizancjum. Sytuacja w cesarstwie ustabilizowała się, gdyż Konstans II szybko nabył doświadczenia wojskowego oraz zdolności do oceny sytuacji. Przygotował też obronę przed zagrożeniem arabskim z Syrii.

Podobno kalif Umar (634–644) uważał, że zanim muzułmanie przystąpią do dalszych podbojów ziem Bizancjum, powinni umocnić swoje zdobycze terytorialne z lat 30. VII wieku. Zgodnie z tradycją, w czasie swojego kalifatu Umar powstrzymał Mu'awiję przed próbą najazdu na Cypr[2]. Jest to wiarygodne i zgadza się z dobrze znaną wersją, że Umar próbował także powstrzymać bardzo zdolnego dowódcę wojskowego Amra Ibn al-Asa od najazdu na Egipt[3]. Swoją dużo bardziej agresywną politykę wobec Bizancjum Mu'awija zdołał wprowadzić w życie dopiero po śmierci Umara, bez wątpienia częściowo ze względu na własne interesy, a także korzyści, jakie, jego zdaniem, taka polityka mogła przynieść islamowi.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Z powodów politycznych, topograficznych i logistycznych oraz oporu wojskowego Bizantyjczyków Arabowie nie poczynili w Anatolii w VII wieku większych postępów, chociaż w tym czasie zdobyli kosztem Bizancjum duże tereny w centralnej i zachodniej części basenu Morza Śródziemnego. Początkowo do przezwyciężenia bizantyjskiej obrony wykorzystywali zarówno siłę wojskową, jak i zabiegi dyplomatyczne. Byli gotowi podjąć walkę na polu bitwy, a jednocześnie negocjowali sojusze z miejscowymi dowódcami cywilnymi i wspa An> z naj umojskowymi. Jednak takie taktyki przestały być skuteczne, kiedy muzułmańskie wojska usiłowały przedrzeć się i narzucić stałą kontrolę terenom na północ od gór Taurus i Antytaurus w Azji Mniejszej.

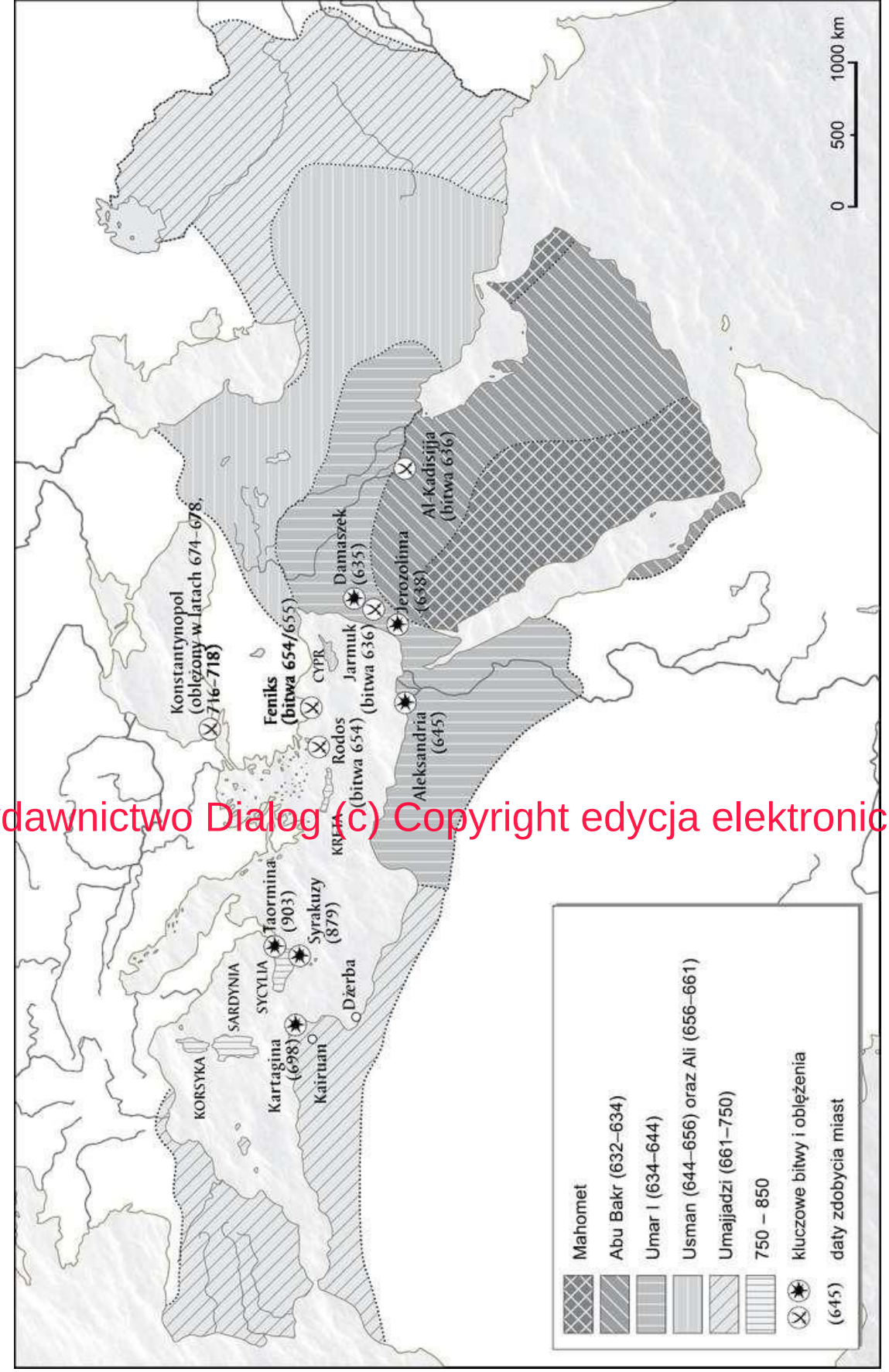

Mapa 18. Ekspansja islamu w latach 632–850

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Trudno opisać styl arabsko-bizantyjskich działań wojennych w VII wieku. Metody muzułmańskie w znacznym stopniu zgadzały się z zasadami islamu, w tym z szerzeniem wiary siłą, z użyciem działań wojskowych i politycznych. Muzułmanie dzielili swoich oponentów na tych na polu bitwy i poza nim. Wyodrębniali tych, którzy chcieli zawrzeć z nimi pokój na własną rękę, a potem pozwalali im wynegocjować warunki poddania, w ten sposób ograniczający prawdopodobieństwo kosztownego, krwawego oporu. Jednak wykorzystywanie nacisku politycznego do kontrolowania bizantyjskiej ludności cywilnej nie oznaczało zaniechania walki z bizantyjskimi wojskami, co burzyło równowagę nieprzyjaciela. Na ile to było możliwe, dowódcy wojskowi prowadzili ścisłe konsultacje z kalifami. Arabowie na ogół starali się uniknąć wojny pozycyjnej oraz długotrwałych oblężeń, z wyjątkiem sytuacji, w których byli zmuszeni do defensywy. Ich strategia polegała na zmuszaniu przeciwnika do decydującej bitwy, z zamiarem pełnego wykorzystania zwycięstw wojskowych. Z kolei Bizantyjczycy po klęsce nad rzeką Jarmuk starali się unikać ryzyka większych

bitew lądowych, woleli chronić się w ufortyfikowanych warowniach. Podejmowali też wysiłki, aby rozpoznać, zaatakować, odciąć i zniszczyć mniejsze oddziały muzułmańskich jeźdźców, używając do tego grup stosunkowo niewielkich.

Między VII a IX stuleciem pojęcia świętej wojny i krucjaty nie dominowały w bizantyjskich działaniach wojennych[4]. Podobnie ryzykowne jest nakładanie na arabsko-bizantyjskie działania wojenne z VII i VIII wieku późniejszych pojęć dżihadu, gdyż praktyki i koncepcje dżihadu w tym okresie są słabo udokumentowane. Źródeł przybyło wraz z ekspansją i stabilizacją muzułmańskich terytoriów, kiedy wspólnotowy obowiązek prowadzenia dżihadu coraz bardziej koncentrował się na regionach granicznych, a najbardziej gorliwych bojowników muzułmańskich gromadzono w takich regionach jak północna Syria i górna Mezopotamia. Tereny położone dalej od granic, chociaż teoretycznie wspierające ekspansję wojskową, w praktyce były mniej zaangażowane w codzienne działania. Okazało się, że trudno włączyć w proces dżihadu całą społeczność muzułmańską.

Od końca lat 30. do lat 50. VII wieku zarówno cesarstwo, jak i kalifat okresowo tworzyły między swoimi terytoriami strefy spustoszenia. Mieszkańcom tych terenów okazyjnie pozwalano pozostać na miejscu, lecz jedynie wtedy, gdy zgadzali się działać jako informatorzy i nie pomagali wrogowi. Jednak wydaje się, że te łagodniejsze sojusze nie były respektowane. Obaj przeciwnicy wypędzali mieszkańców, których uznawali za wrogich, zostawiając albo całkowicie opuszczone ziemie, albo też osiedlając na nich własne oddziały wojskowe i lojalną ludność. Podobno Umar chciał stworzyć przynajmniej czasową strefę zniszczenia między Bizancjum i kalifatem, podobnie jak Herakliusz (610–641) uczynił na pozostałych terenach cesarstwa po arabskim podboju Syrii. Według Al-Jakubiego, ilekroć Umar mówił o Bizantyjczykach, wyrażał nadzieję, że Bóg „zmieni obszary między nami i nimi w płonące węgle; tę stronę [stref] dla nas, a to co jest za nimi, dla nich”[5]. Kronikarz z IX wieku Al-Balazuri relacjonuje, że Umar, dowiedziawszy się, iż mieszkańcy Arabissos n, j @abissos nie zgodzili się przekazać muzułmanom informacji o ruchach bizantyjskich oddziałów, a jednocześnie nadal działali jako informatorzy cesarstwa, nakazał zniszczenie miasta i przesiedlenie mieszkańców siłą[6]. Najwyraźniej mieszkańcy pobliskiego Duluk i Raban w północnej Syrii podpisali z muzułmanami podobne porozumienie[7]. A Mu’awija, zarządca Syrii w 649 roku, zmusił Cypryjczyków, aby przestali pomagać Bizantyjczykom i udzielali informacji na ich temat[8].

Bizantyjskie i muzułmańskie kręgi rządzące miały zatem podobny interes w tworzeniu stref zniszczenia. Zarówno kalifat, jak i cesarstwo starały się umocnić kontrolę nad jedną lub drugą stroną faktycznej granicy, aby zapobiec pojawieniu się tam niezależnych, silnych dowódców przygranicznych. Pomogło to wzmocnić budowę państwa zarówno w kalifacie, jak i w cesarstwie. Począwszy od panowania Herakliusza, Bizantyjczycy zaczęli wyznaczać dowódców wojskowych na miejsce tych cywilnych zarządców, którzy zbyt gorliwie próbowali porozumieć się z muzułmanami. Bizantyjczycy liczyli, że przez takie zarządzenia skoncentrują władzę w rękach przywódców wojskowych, którzy byli zależni od cesarza, a zatem nie zawierali lokalnych porozumień z muzułmanami bez uzyskania wyraźnego cesarskiego pozwolenia i zgody[9].

Nie wszystkie wczesne kontakty arabsko-bizantyjskie cechowała przemoc i, mimo sporego zaangażowania wojskowego, w ograniczonej skali przetrwał handel morski, wymiana i podróże, zwłaszcza w celach pielgrzymkowych. Część chrześcijańskich dostojników kościelnych i ascetów przekraczała granice w punktach tranzytowych, takich jak Cypr, a rolę w tworzeniu nieszczelnej granicy odegrali też przemytnicy i renegaci. Z działaniami wojennymi współistniała dyplomacja. Wymiana więźniów i jeńców była w VII i VIII wieku złożonym wyzwaniem zarówno dla władz bizantyjskich, jak i muzułmańskich. Negocjacje dyplomatyczne prowadzono na ogół w Damaszku lub Konstantynopolu na najwyższym szczeblu i pod kierunkiem kalifa i cesarza – lub ich wysłanników – lecz okazyjnie odbywały się także wymiany ad hoc między miejscowymi dowódcami[10]. Przystosowanie się do takich realiów politycznych nie wymagało ani od jednej, ani od drugiej strony zasadniczych ustępstw teoretycznych lub religijnych. Przed X wiekiem protokół dyplomatyczny był wysoce sformalizowany, o czym świadczy dzieło *O ceremoniach dworu cesarskiego* Konstantyna VII Porfirogenety, lecz jest również prawdopodobne, że ten protokół wywodził się z praktyk z VII i VIII wieku.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Mu’awija versus Konstans II – nacisk na Bizancjum

Po opuszczeniu przez Bizantyjczyków Syrii i północnej Mezopotamii celem muzułmańskich ekspedycji w połowie VII wieku szybko stała się bizantyjska Anatolia. W muzułmańskich tradycjach historycznych znajdujemy różne informacje dotyczące przywódcy pierwszych arabskich wypadów przez przełęcze górskie do Anatolii i na „ziemie Rzymian”. W *Futuh misr* Ibn Abd al-Hakam opisuje najwcześniejszą muzułmańską wyprawę na twierdzę Amorion w 644 roku, kiedy Konstans II ciągle był zbyt młody, aby odpowiednio zorganizować linię obrony politycznej[11]. Te wczesne wypady wkraczały głęboko na terytorium Bizancjum. Mu’awija dowodził już wyprawą do Azji Mniejszej w 643 roku i prawdopodobnie prowadził ekspedycję na Amorion w 646 roku. Jego wyprawy zniszczyły tereny centralnej Anatolii, zmuszając Bizantyjczyków do defensywy.1em Aubiewymiazały gł

Początków późniejszego muzułmańskiego łączenia działań wojennych i dyplomacji można się doszukać już w zarządzaniu przez Mu’awiję Syrią i po objęciu przez niego kalifatu w 661 roku[12]. Letnie wypady (*saifa*) zaczęły się około 640 roku. Wypady z lat 40. VII wieku często zaczynano z miast Syrii i Mezopotamii, takich jak Homs i Antiochia, a najeźdźcy wdarli się do Anatolii przez przełęcze, takie jak przełęcz Hadath (między Germanikeią i Melitene) oraz przez Wrota Cylicyjskie (wykorzystując jako bazy Mopsuestię i Tars, gdy te znalazły się już w arabskich rękach). Niezależnie od tego, czy Mu’awija sam udał się w 644 roku na ważną wczesną wyprawę przeciwko Amorion[13], dowodził kilkoma innymi kampaniami w Anatolii w czasach, kiedy opór bizantyjski zaczął się umacniać. Kiedy Konstans II próbował ufortyfikować bizantyjskie miasta i warownie oraz rozwinąć system oporu, Mu’awija zdobył doświadczenie, jak walczyć i negocjować z Bizantyjczykami. Poznał bowiem problemy i wyzwania ich anatolijskiego terenu, klimatu i logistyki. Prawdopodobnie żaden inny kalif nie miał tak dużego osobistego doświadczenia w walce z Bizantyjczykami, jak właśnie Mu’awija.

W okresie od 643 roku do śmierci kalifa w 680 roku ofensywy Mu’awiji przeciwko Bizancjum nie zaowocowały trwałymi muzułmańskimi podbojami w Anatolii. Muzułmańskie wypady powtarzały się co roku, wdzierając się nawet do tysiąca kilometrów na wyżynę Anatolii. Nie ograniczały się wyłącznie do lata, niekiedy po letniej następowała wyprawa zimowa[14]. Te ekspedycje zwiększyły prestiż Mu’awiji, pomogły wzbogacić muzułmanów i przyciągnęły do nich więcej członków plemion, zwłaszcza że straty po stronie muzułmanów pozostały względnie niewielkie. Jednak te ciągłe najazdy w dużym stopniu zniszczyły infrastrukturę cesarstwa – terytoria bizantyjskie były zrujnowane, utraciły mienie i ludzi, którzy licznie trafiali do niewoli, zniszczono też handel i rolnictwo. Ponadto najazdy naruszyły równowagę w Bizancjum, zmuszając jego mieszkańców do defensywy i uniemożliwiając zaczynanie własnych poważnych ofensyw przeciwko muzułmańskiej Syrii.

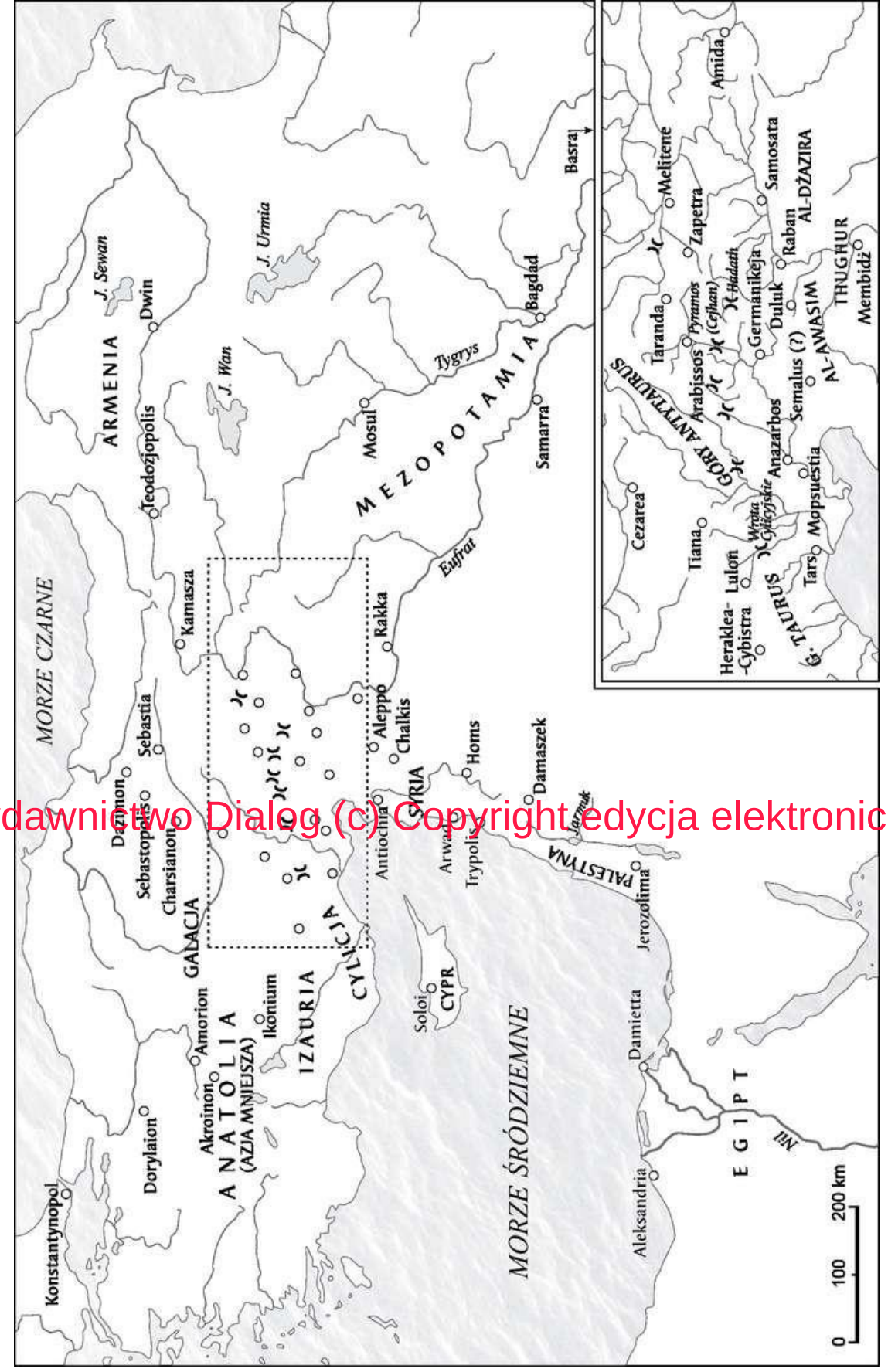

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Mapa 19. Bizancjum przeciwko islamowi – strefa bezpośredniej konfrontacji

Pod utalentowanym przywództwem Mu'awiji muzułmanie okazali się nowatorscy i zdolni do zaskakiwania wroga. Choć Arabom brakowało tradycji żeglarskich, podejmowali łączone wyprawy morskie i lądowe, co podkreślało ich gotowość do przyjmowania nowych strategii i technik wojennych. Chociaż relacje o morskich ekspedycjach przeciwko kontrolowanym przez Bizancjum wyspom Arwad i Rodos są sprzeczne i niemożliwe do zweryfikowania, świadectwa epigraficzne potwierdzają intensyfikację działalności wojskowej i morskiej muzułmanów, w tym niszczących muzułmańskich najazdów na bizantyjski Cypr w 649 i 650 roku w Soloi[15]. Uznaje się, że deportowano około 120 tysięcy Cypryjczyków, co oznaczało poważną zmianę w dziejach wyspy. Chociaż Bizantyjczycy zostali ostrzeżeni o arabskich przygotowaniach do części tych morskich wypraw, najazdy dodatkowo ograniczyły bizantyjskie zasoby i możliwości działania na Morzu Śródziemnym, jeszcze silniej zagrażając linii brzegowej i wyspom cesarstwa. Okazało się, że muzułmanie potrafią wymusić ustępstwa finansowe na regionach pozostających do tej pory poza

ich zasięgiem.

W 654 lub 655 roku flota Mu'awiji ostatecznie pokowe @cznie pokonała Konstansa II w bitwie pod Phoenix u południowo-zachodnich wybrzeży Anatolii, znanej także jako „bitwa masztów". Pod koniec VII wieku asceta Anastazjusz z Synaju daje świadectwo szoku, jakim była dla Bizancjum ta morska klęska[16]. Arabską flotą dowodził Ibn Abi Sarh, zarządca Egiptu, niewykluczone, że wśród członków załogi znajdowało się wielu egipskich chrześcijan. Później muzułmanie podjęli groźną, lecz krótką i nieudaną łączoną operację morsko-lądową, docierając niemal do samego Konstantynopola[17]. Kulminacją morskich ofensyw muzułmanów w VII wieku był kosztowny i niszczący szturm oraz morska blokada Konstantynopola w latach 674–678. Arabowie nie zdołali przygotować odpowiedniego planu, zaskoczyła ich też nowa bizantyjska broń, czyli ogień grecki, który zniszczył ich statki wojenne i spowodował poważne straty.

W czasach zarządzania przez Mu'awiję Syrią i podczas jego kalifatu tereny kontrolowane przez Arabów powiększyły się, pod ich wpływem znalazł się Cypr i większa część Armenii. W okresie przewagi Mu'awiji doszło też do poważniejszej ekspansji w Afryce Północnej, gdyż nacisk wojskowy muzułmanów w Anatolii sprawił, że Bizantyjczycy mieli trudności ze wzmacnianiem i obroną narażonych na atak pozycji położonych na zachód od cesarstwa. Prestiż Mu'awiji opierał się na jego zwycięstwach wojskowych, fakcie, że zdobył uznanie bizantyjskiego cesarza, jego kontroli nad miejscami świętymi dla islamu i chrześcijaństwa, linii sukcesji Mu'awiji wywodzącej się od proroka Mahometa, a także w mesjanistycznych atrybutach jego przywództwa. Agresywne, ryzykowne i nieprzewidywalne strategie Mu'awiji zakwestionowały część aroganckich założeń Bizantyjczyków dotyczących Arabów. Podobnie jak w przypadku wcześniejszych stereotypów dotyczących Persów, Bizantyjczycy założyli, że Arabowie nie potrafią walczyć w zimnym klimacie, gdyż popadają wówczas w letarg[18]. Muzułmańskie zimowe ekspedycje w Anatolii uświadomiły Bizantyjczykom, jak niesłuszne były ich poglądy na muzułmańskie działania wojenne. Zimowe kampanie były kosztowne dla obu stron, a przetrzymywanie muzułmańskich żołnierzy tak długo w całkowicie wrogim otoczeniu było ryzykowne dla ich życia, lecz bezdyskusyjnie muzułmanie zniszczyli bizantyjski styl życia w Azji Mniejszej i utrzymali Bizantyjczyków w defensywie.

Dlaczego zatem po nadzwyczajnych wczesnych sukcesach szybkiej ekspansji muzułmanów w czasach Mu'awiji nie kontynuowano ataków w kierunku północnym? Chociaż nie istnieje żaden traktat wykładający bezpośrednio strategię Mu'awiji, wydaje się, że to nie wynikało z błędnej taktyki ani też z bizantyjskiej polityki lub zwycięstw wojskowych. Swoją rolę odegrał surowy klimat i teren Anatolii, podobnie jak logistyczna złożoność powolnych, długodystansowych wypraw w głąb kraju. Muzułmanie napotkali silniejszy opór, gdy zaczęli przenikać na bardziej jednolite pod względem etnicznym i religijnym obszary cesarstwa; z pewnością nie mieli tam realnych oczekiwań na nawrócenie wielu osób na islam. Zasoby na potencjalną arabską ekspansję roztrwoniono w czasie nieudanego morskiego oblężenia Konstantynopola i, przede wszystkim, podczas pierwszej i drugiej muzułmańskiej wojny domowej. Muzułmańscy przywódcy zaczęli nabierać przekonania, że sensowne jest raczej zawieranie z Bizantyjczykami czasowych porozumień niż zaczynanie długiej wojny.

Na korzyść Bizantyjczyków działała też dodatkowa trudność, która pomaga wyjaśnić niechęć i niemożność kalifatu pełnego zaangażowania się w inwazję oraz całkowitego podporządkowania sobie Anatolii. Najazdy Arabów często komplikowała rywalizaani @ rywalizacja i zazdrość wśród ich dowódców. Jeden z najzdolniejszych muzułmańskich dowódców, Chalid Ibn al-Walid, był bardzo ceniony „z powodu swojej użyteczności dla muzułmanów na terenie bizantyjskim oraz swojej dzielności"[19]. Jednak, jak się wydaje, jego sława i sukcesy zagrażały innym dowódcom wojskowym i rzekomo sam kalif zaaranżował otrucie Al-Walida w 666/667 roku, po jego powrocie z Homsu, po wyprawie w Anatolii. Mu'awija obawiał się rosnącego prestiżu Al-Walida wśród syryjskich Arabów. Chociaż śmierć Al-Walida mogła sygnalizować inne problemy, również napięcia między muzułmanami i chrześcijanami w Himsie, to przytoczenie w tym miejscu relacji o jego śmierci ujawnia rywalizację i zatargi między muzułmańskimi dowódcami.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Uzyskawszy lepsze informacje o muzułmańskiej strategii i taktyce, Bizantyjczycy skuteczniej reagowali na muzułmańską agresję. Bizantyjski ruch oporu ukształtował się szczególnie w czasie panowania Konstansa II, który zaczął sprawować wyłączną władzę w 641 roku w wieku jedenastu lat[20]. Konstans musiał się borykać z różnymi przeszkodami, w tym z walkami frakcyjnymi i dynastycznymi, koniecznością uzasadnienia swojej władzy i polityki oraz z wewnętrznym konfliktem wojskowym[21]. Jednak jego działania wojskowe i polityczne w Anatolii w latach 641–663, a także na centralnym i zachodnim obszarze basenu Morza Śródziemnego między 663 rokiem a jego zamordowaniem w Syrakuzach w 668 roku, jawią się nam dosyć zagadkowo.

Ostatnie sukcesy wojskowe, szczególnie na wschodzie, odniósł dziadek Konstansa II, Herakliusz, który osobiście ryzykował w kampanii swoje życie i reputację, chociaż jego działania w obronie przed muzułmanami zupełnie się nie powiodły. Konstans wyruszył na kampanię w Armenii i Anatolii, a to odpowiadało jego wojskom. Jego ormiańska kampania z 652/653 roku była nieudaną próbą przywrócenia władzy w obliczu perspektywy, że Ormianie zostaną poddanymi kalifa, chociaż praktycznie w tym czasie żaden Ormianin nie nawrócił się na islam. Obecność samego cesarza była potrzebna do podtrzymania wojskowego systemu, co ciągle było aktualne kilkaset lat później[22]. Usuwała ona ryzyko nieposłuszeństwa lub braku kompetencji ze strony cesarskich dowódców, lecz nie zawsze była możliwa w praktyce.

Echo wcześniejszych oskarżeń Herakliusza o zdradę pobrzmiewało w oskarżeniach wysuniętych przez dworzan Konstansa przeciwko Maksymowi Wyznawcy i papieżowi Marcinowi I (649–655)[23]. Urzędnikom cesarza trudno było wyjaśnić bizantyjską klęskę poniesioną z rąk Arabów. Herakliusz i Konstans uciekali się do publicznych oskarżeń, kpin i denuncjowania tych, którym zarzucali działanie na szkodę cesarstwa i dynastii. Kiedy Konstans otrzymał list od kalifa Usmana (644–656), wzywający go do podporządkowania się islamowi i proponujący, aby został poddanym kalifa, złożył go na ołtarzu w bazylice Mądrości Bożej i przywołał fragment z *Księgi Izajasza*[24]. Występował zarazem jako głowa państwa i mediator z Bogiem.

Konstans II rządził w czasach, kiedy równowaga wojskowa między cesarstwem a kalifatem była zasadniczo niekorzystna dla tego pierwszego, zaś upadek Bizancjum uznawano za możliwy. Zmusiło to Konstansa do nawiązania z muzułmanami relacji dyplomatycznych w formie ambasad[25]. W 650 roku muzułmański dowódca Busr Ibn Abi Artat dokonał wypadu w głąb Isaurii i wziął do niewoli 5 tysięcy osób. W za b @b. W zamian za zapłacenie trybutu Konstans zażądał dwu-, lub trzyletniego rozejmu i go otrzymał. Jednakże wpływ arabskich podbojów w Syrii, Palestynie, Egipcie i górnej Mezopotamii ciągle pobrzmiewał w cesarskich kręgach, zatem Konstantynopol pozostał bardzo podejrzliwy wobec każdego dowódcy lub dostojnika kościelnego, który nawiązywał – lub był w stanie to uczynić — niedozwolone, lokalne kontakty z muzułmanami[26]. Cesarska administracja była też podejrzliwa wobec każdego, kto odcinał się od cesarskiej polityki w dziedzinie świeckiej bądź religijnej; a podjęte przez Konstansa II próby potępienia niedozwolonych kontaktów papieża Marcina I z Arabami są porównywalne z próbami jego dziadka Herakliusza. Ten ostatni również próbował zapobiec niechcianym negocjacjom między lokalnymi przywódcami bizantyjskimi i muzułmańskimi dowódcami. Jednak przed IX wiekiem narzucanie takiej sztywnej polityki wzdłuż granicy miedzy cesarstwem a kalifatem byłoby nierealne.

Chociaż fitny, czyli wojny domowe wśród muzułmanów, nie są tu jedynym wyjaśnieniem, były równie istotnym czynnikiem uniemożliwiającym muzułmanom rozbicie Cesarstwa Bizantyjskiego w okresie umajjadzkim, jak bizantyjska restrukturyzacja instytucyjna[27]. Pierwsza muzułmańska fitna w latach 656–661, walka między Mu'awiją i Alim, zięciem proroka Mahometa, w 657 roku zmusiła Mu'awiję do zawarcia kosztownego czasowego pokoju z Bizancjum[28], który musiał respektować aż do swojego ostatecznego zwycięstwa nad Alim w 661 lub 662 roku. Dopiero wtedy Mu'awija mógł swobodnie skierować uwagę swoją i wojsk na sytuację na drogach północnych do Syrii, chociaż nawet wtedy ważnym problemem

pozostał bunt charydżytów.

Zgodnie z *Kitab at-tabakat al-kabir* Ibn Sada, armia muzułmańska najpierw założyła zimowe obozy w Anatolii, „na ziemi Rumijczyków" (*ard ar-Rum*) w 662/663 roku[29], lecz Ibn Sad nie wymienia dowódców ekspedycji, liczby najeźdźców ani ich pochodzenia, nie wspomina też, gdzie dokładnie spędzali zimę. Zimowe wyprawy Arabów do Anatolii były bardziej niebezpieczne dla miejscowego życia i niszczące dla rolnictwa niż ich wypady letnie. Lecz były także ryzykowne dla Arabów[30], gdyż skłoniły Bizantyjczyków do wzmocnienia obrony w Azji Mniejszej[31]. Warte podkreślenia jest to, że najwcześniejsze wzmianki o pewnej formie jednostek w bizantyjskiej Anatolii pojawiają się dopiero kilka lat po początkowych zimowych wyprawach muzułmanów na te tereny, niezależnie od tego czy te jednostki utrzymywały dotąd społeczne lub gospodarcze więzi z poszczególnymi obszarami, które ostatecznie stworzyły.

Wydaje się, że teatr działań wojennych w Anatolii nie był najważniejszy dla wczesnych kronikarzy muzułmańskich. Zachowane zapiski pochodzą z Iraku, czyli obszaru z którego z powodu poważnych przeszkód logistycznych – takich jak odległość, upał i kwestia zasobów – zorganizowano względnie niewiele wypraw do Anatolii[32]. Nie mamy materiałów źródłowych porównywalnych z obszernymi narracjami o innych regionach; być może po prostu nie przetrwały lub szczegóły o wyprawach w Anatolii nie były dostępne lub wydawały się At-Tabariemu i innym późniejszym kronikarzom niewarte uwagi[33]. Zwięzłość zawartych w zachowanych muzułmańskich kronikach wzmianek o wyprawach z VII wieku w Anatolii może też, przynajmniej częściowo, wynikać z określonych założeń. Po pierwsze, wiele wypraw wyrusz je @aw wyruszało z Homsu lub miejsc położonych dalej na północ, gdzie w połowie VII wieku było niewielu muzułmanów. Ci, którzy przeżyli, najprawdopodobniej znajdowali się w pewnej odległości od kronikarzy czy ich kopistów, którzy mogliby zebrać informacje i przekazać je kolejnym pokoleniom. Po drugie, w Syrii, Egipcie, Iraku i Afryce w końcu pojawiły się problemy z prawami podatkowymi i prawami własności, które, chociaż mogły wpłynąć na materiały źródłowe, przynajmniej spowodowały, że w zapiskach pojawiły się informacje o relacjach z lokalnymi mieszkańcami. Takiego bodźca zabrakło w przypadku Anatolii, gdyż nie została podbita przez muzułmanów. Trzecim możliwym powodem braku materiałów źródłowych na temat wczesnych wypraw do Anatolii jest fakt, że opisywanie takich ekspedycji miało na celu pobożne upamiętnianie nazwisk ich uczestników, również tych, którzy zginęli. Częściowo zamierzano w ten sposób rozsławić i uhonorować ich rodziny, grupy i klany w Syrii, Iraku, a nawet w Egipcie. W tym celu potrzebowano list ich nazwisk i dat – dokładnych lub nie – tych wydarzeń. Czwartym i ostatnim możliwym powodem braku informacji o wczesnych wyprawach do Anatolii w muzułmańskich materiałach źródłowych może być to, że owe materiały koncentrowały się na domu Mu'awiji, kalifa z dynastii Umajjadów, celebrując jego święta[34].

Jednym, lecz nie jedynym, z czynników, które skłoniły Mu'awiję do przyjęcia bardziej aktywnej postawy wobec bizantyjskiej Anatolii, było zakończenie pierwszej fitny[35]. Innym prawdopodobnym powodem był wyjazd Konstansa II w 662/663 roku do Italii i na Sycylię w celu wzmocnienia obrony wojskowej na Zachodzie: zbiegło się to z końcem fitny i uwolnieniem znaczących muzułmańskich zasobów – zarówno ludzkich, jak i materiałowych – na ofensywy przeciwko cesarstwu[36]. Data pierwszej muzułmańskiej kampanii zimowej nie była przypadkowa[37]. Chociaż sytuacja wojskowa w Anatolii pogorszyła się dla Bizancjum po 663 roku, Arabowie nie zdołali założyć żadnej stałej bazy na północ od gór Taurus. Od tego momentu szereg muzułmańskich wypadów można postrzegać jako pośrednie świadectwo skuteczności bizantyjskiego systemu obronnego. Niezależnie od tego, w jakim stopniu muzułmańskie kampanie zimowe utrudniły sytuację Bizantyjczyków w Anatolii, z bizantyjskiego punktu widzenia wyprawy te były lepsze od nieodwracalnego muzułmańskiego podboju.

Działania Konstansa w kierunku zachodnim stworzyły Arabom dogodną sytuację, zaś losy Azji Mniejszej były odtąd ściślej związane z losami bardziej odległego basenu Morza Śródziemnego. Między połową a końcem VII wieku nasiliła się wymiana między Damaszkiem i Konstantynopolem, a muzułmańskich urzędników i dowódców wojskowych często przenoszono między Anatolią i Afryką Północną. Podajmy jeden przykład: Fazala Ibn Bajd został przeniesiony z kampanii na wschodzie i dołączył do dużej wyprawy Ruwajfiego Ibn Sabita Al-Ansariego na wyspę Dżerbę w Afryce Północnej, prawdopodobnie w 677/678 roku[38].

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Konstansowi II brakowało zdolności Herakliusza do wykorzystywaniu bizantyjskich rozłamów wewnętrznych i konfliktów wśród perskich wrogów. Ostatecznie brak zgody wewnętrznej doprowadził do upadku, a potem zamordowania Konstansa II. Brakowało mu także zdolności dziadka w identyfikowaniu słabych punktów wroga, a potem ich wykorzystywaniu, nie miał też jego talentu do wybierania odpowiedniego czasu na bitwę. Konstans nie zdołał ani podzielić muzułmanów, ani obalić lub zneutralizować ich przywództwa.

Bizantyjska odpowiedź na przedłużające się ofensywy muzułmańskie – rola starszego *stratēgoi*

Wojskowa skuteczność Bizantyjczyków wobec Arabów była różna. Cesarska władza nie znalazła pewnych środków, aby kontrolować bądź odbić ich wczesne zdobycze terytorialne, nie ma też powodów do sugestii, że w latach 659–662 podjęto jakieś poważne działania administracyjne w celu rozwiązania tego problemu[39]. Łatwość, z jaką wojska Mu'awiji przenikały do Anatolii w połowie lat 50. VII wieku, wskazuje, że w ciągu pierwszych piętnastu lat po wczesnych muzułmańskich podbojach rząd w Konstantynopolu nie zdołał zorganizować skutecznego oporu przeciwko muzułmanom w Anatolii. Sebeos pisze o wydarzeniach 653/654 roku: „Kiedy Mu'awija wkroczył na całą ziemię, wszyscy mieszkańcy mu się podporządkowali, ci na wybrzeżu, w górach i na równinach"[40]. Wojska Mu'awiji były w stanie rozlokować się na wielkim obszarze, dewastując Anatolię, a nie osiągnęłyby tego poziomu aktywności wojskowej, gdyby działał tam w pełni skuteczny bizantyjski system obronny.

Przed końcem VII wieku obydwa państwa uznały za konieczne zacieśnienie kontroli nad strefą graniczną, nie zostawiając miejscowej ludności żadnej możliwości decydowania o swoich wyborach. W czasie panowania kalifa Abd al-Malika (685–705) muzułmanie odrzucili nawet strategię zgody na niezależność Cypru, chociaż wkrótce odeszli od tej kontrowersyjnej decyzji[41], i wszystkim regionom w pobliżu Syrii trudno było utrzymać neutralność między dwiema potęgami. Oba rządy centralne mogły albo zbudować garnizony, jak podobno chwilowo uczynili muzułmanie na Cyprze, albo też ewakuować całą miejscową ludność ze strefy granicznej i zniszczyć pozostałości miast, jak stało się z Arabissos. Żadne z tych posunięć nie doprowadziło do powstania hermetycznych granic, lecz pomogły one wzmocnić zdolności manipulacyjne cesarstwa i kalifatu. Ani jedno, ani drugie państwo nie chciało, aby między Bizancjum i umajjadzką Syrią pojawiły się niezależne państwa buforowe.

Mimo relacji o bizantyjskiej mobilizacji w czasie kalifatu Mu'awiji jest wysoce nieprawdopodobne, aby Bizantyjczycy byli w stanie organizować większe wyprawy wojenne docierające aż do Syrii. Mogli i zagrażali Germanikei i Melitene, wykorzystywali mardaitów jako ważnych sojuszników lub ich odpowiedników, nawet w odległym Libanie. Jednak brakowało im środków i determinacji na próbę podbicia Antiochii i innych silnych warowni w północnej Syrii, takich jak Chalkis, nie wspominając o punktach położonych dalej na południe. Nie jest obecnie jasne, jak szybko Bizantyjczycy zapomnieli o warunkach panujących w Syrii po swoim wycofaniu się stamtąd pod koniec lat 30. VII wieku.

Zgodnie z tradycją, kiedy kalif Mu'awija został poinformowany o szeregu nieszczęść – jeden z jego zarządców uciekł, zbiegli rozmaici jeńcy, a Bizantyjczycy zbierają nową armię – dowódca Amr Ibn Al-As poradził mu, aby się nie martwił: „To nie jest wielki kłopot dla ciebie. Jeśli chodzi o Bizantyjczyków, można ich zadowolić niewielkimi ustępstwami, którymi zdołasz ich powstrzymać. […] I Mu'awija przystał na tę radę"[42]. Być może jest to wroga tradycja, mająca na celu oczernić domniemane łatwe drogi Umajjadów, lecz niewykluczone, że odzwierciedla także powszechne wśród muzułmanów przekonanie, iż zagrożenia ze strony Bizantyjczyków nie należy traktować poważnie, a wynegocjowanie z nimi porozumień jest

możliwe bez uciekais, @ez uciekania się do broni.

Nieudany bunt Saboriosa, strategosa z Armeniakoi, ilustruje, jakie korzyści przynosiły zarówno cesarstwu, jak i kalifatowi bezpośrednie relacje dyplomatyczne między Konstantynopolem a Damaszkiem, a reakcja Mu'awiji doskonale ujmuje muzułmańską strategię w obliczu bizantyjskiego rozłamu wewnętrznego. Dobrze nagłośniony upadek buntu Saboriosa z 667/668 roku – z wszystkimi jego negocjacjami z Mu'awiją[43] – podkreśla straszliwy los oczekujący tych Bizantyjczyków, którzy próbują prywatnej lub osobistej dyplomacji z Damaszkiem. Jak pisze kronikarz Teofanes Wyznawca:

> Wódz Armeniakoi, Saborios, pochodzący z Persów, zbuntował się przeciwko cesarzowi Konstansowi. Saborios wysłał swojego dowódcę Sergiosa do Mu'awiji, obiecując podporządkowanie Romanii kalifowi, jeśli zawarłyby z Saboriosem sojusz przeciwko cesarzowi. Kiedy dowiedział się o tym syn cesarza, Konstantyn IV, wysłał Andrzeja *kubikulariosa* do Mu'awiji z darami, aby ten nie współpracował z buntownikiem.

Podobno Mu'awija oznajmił: „Obydwaj jesteście wrogami, pomogę temu, kto daje więcej", na co Andrzej odparł: „Nie powinieneś mieć wątpliwości, kalifie, że dla ciebie lepiej jest przyjąć niewiele od cesarza niż wielki dar od buntownika". Chociaż bunt umożliwił muzułmanom zajęcie Amorion, ośrodka administracyjnego Anatolikoi, oraz organizowanie wypadów nad Bosfor, Bizantyjczycy wkrótce odzyskali miasto, likwidując tamtejszy garnizon muzułmański[44].

Bunt Saboriosa stanowił apogeum dyplomatycznych prób Umajjadów przejęcia kontroli nad cesarstwem drogą negocjacji z miejscowymi przywódcami bizantyjskimi. Muzułmanie liczyli, że uda się im oderwać część cesarstwa, gdy zdołają przekonać miejscowych przywódców znad granicy bizantyjskiej (lub bizantyjsko-ormiańskiej) do odłączenia, być może do założenia niezależnych buforowych państw lub nawet do bezpośredniego wypowiedzenia posłuszeństwa. Pozwoliłoby to muzułmanom na zajęcie tych granicznych obszarów i zbieranie tam trybutu. Mizerny los Saboriosa i jego zwolenników wzmocnił cesarski autorytet oraz przekonanie, że bunt przeciwko Konstantynopolowi lub bezpośrednie negocjacje z muzułmanami zakończą się jedynie śmiercią lub zniszczeniem[45].

Mimo kilku wczesnych zachęcających przykładów bizantyjskich miast w Syrii i Egipcie, które podporządkowały się muzułmanom, takie postępowanie nie stało się powszechne[46]. Kiedy Mu'awija liczył na wykorzystanie napięć między Grekami i Ormianami po bizantyjskiej stronie granicy, Konstantynopol uciekł się do szeregu posunięć politycznych i metod służących wzmocnieniu władzy cesarza na tych terenach. Należało do nich wyznaczanie utalentowanych i bezwzględnych eunuchów do karania i wykonywania kary śmierci na każdym, kto próbował działań separatystycznych lub rozważał samodzielnie porozumienie z muzułmanami.

Wysiłki Konstantynopola opłaciły się – na obszarach bizantyjskiej Anatolii zabrakło dowódców, którzy przeszliby ze strony Bizancjum na stronę Damaszku. Mu'awija i jego następcy nie zdołali znaleźć ani jednego strategosa czy wyższego rangą oficera na ważnym terenie Anatolikoi, który byłby skłonny zdradzić swoje dowództwo na rzecz muzułmanów. Najlepszym przykładem muzułmańskich prób nawrócenia przywódcy z bizantyjskiej granicy są negocjacje prowadzone w 717 roku między głównym dowódcą wielkiej wyprawy na Konstantynopol, Maslamą Ibn Abd al-Malikiem, jego dowódcąa I @dowódcą polowym Sulajmanem Ibn Mu'adem oraz Leonem Izauryjczykiem, zręcznym strategosem z Anatolikoi. Leon prawdopodobnie prowadził rokowania z Sulajmanem przez kilka dni w pobliżu Amorion. Lecz przy całej swojej gotowości zaoferowania trybutu, a nawet prawdopodobnego omawiania z muzułmańskimi wysłannikami sposobów na poddanie całego cesarstwa, kiedy już jako Leon III ulokował się wygodnie w Konstantynopolu, nie zamierzał się poddać Umajjadom. Jego wcześniejsze zachowanie było długo ciągnącym się podstępem, o czym z wielkim żalem dowiedzieli się Sulajman i Maslama. Te negocjacje pomogły Leonowi w zdobyciu korony, lecz muzułmanom przyniosły jedynie kłopoty i porażkę[47].

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

Cesarz przywiązywał największą uwagę do doboru dowódców w Anatolikoi. Było to najpotężniejsze dowództwo polowe i mimo okazjonalnych buntów, strategoi z Anatolikoi nigdy nie zdradzili na rzecz muzułmanów. Gdyby tak się stało, droga lądowa do Konstantynopola stanęłaby przed wrogiem otworem. Chociaż Umajjadzi w Damaszku i ich dwór nadal liczyli na taką okoliczność, ostatecznie stało się jasne, że problem przy północnych granicach Syrii nigdy nie zostanie rozwiązany przez zdradę bizantyjskich dowódców. Cesarstwo okazało się odporne, gdy odzyskało pewien stopień kontroli nad swoimi granicami i regionami peryferyjnymi. Istniała także wewnętrzna sprzeczność między dążeniem części muzułmanów, którzy pragnęli zachować dla siebie łupy z wypraw do Anatolii, a potrzebami Damaszku, aby osiągnąć modus vivendi z lokalnymi mieszkańcami i przywódcami w regionach granicznych.

Nasza wizja postrzegania przez Bizantyjczyków działań wojennych przeciwko muzułmańskiej Syrii została ukształtowana przez rzymskie i greckie maksymy wojskowe i nie jest obecnie jasne, jak pojmowali oni swoje własne, dużo bliższe w czasie doświadczenie poniesionej tam klęski wojskowej. Aż do 711 roku panowała dynastia heraklijska, dla której historyczna analiza wydarzeń mogła być niewygodna. Być może takie zakazy stały się mniej rygorystyczne po 711 roku, lecz wówczas bizantyjska Syria w większym lub mniejszym stopniu zniknęła z ludzkiej pamięci, z wyjątkiem garstki renegatów i uchodźców. Mimo niedawnej wojny granice nabrały teraz stałego, aczkolwiek ciągle niepewnego kształtu.

Podobnie jak kalifat, cesarstwo również cierpiało z powodu ostrej rywalizacji wewnętrznej, zniechęcającej cesarzy i ich doradców do przekazywania odpowiednich zasobów lub całkowitego zaufania najlepszym dowódcom wojskowym. W Konstantynopolu żywa była głęboko zakorzeniona obawa, że dobrze wyposażeni dowódcy mogą wykorzystać nowe zwycięstwa wojskowe, aby obalić władzę. Dopóki lojalność Ormian w Bizancjum była raczej niepewna, niepewna była każda długoterminowa ofensywa przeciwko umajjadzkiej Syrii, niezależnie od tego, jak wiele pieniędzy Bizancjum mogło wymusić z Damaszku dzięki wywołanym przez fitnę rozejmom. Jedynie Ormianie mogli dostarczyć Bizantyjczykom wystarczająco odpornej siły wojskowej, chociaż relacje cesarskiej władzy z Ormianami mieszkającymi w pozostających pod kontrolą muzułmanów regionach kaukaskich, były ambiwalentne i zróżnicowane (por. wyżej, rozdział 8).

Ostatecznie należy też wspomnieć, że muzułmanie i Bizantyjczycy z VII i z początku VIII wieku żyli w atmosferze oczekiwań eschatologicznych, wręcz apokaliptycznych, chociaż nie wiązali bezpośrednich nadziei na nadejście szczególnego millenium. Te obawy i oczekiwania pozostawały silne przez cały VII wiek i pojawiały się w wielu regionach, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Dotyczyły i podsycały wiele przejawów religijnych wśród greckich, ormiańskich, syryjskich monofizytów i w społecznościach muzułmańskich. Oczekiwania apna, @iwania apokaliptyczne gwałtownie przybrały na sile w połowie VII wieku, być może osiągnęły apogeum w czasie panowania Leona III (717–741), kiedy zbliżało się stulecie pojawienia się islamu[48].

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków, zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów i współczesności świata Orientu. Naszymi autorami są znani orientaliści polscy i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu. Wydajemy także przekłady bogatej i niezwykłej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219
tel.: (0 22) 620 32 11, (0 22) 654 01 49
e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl
Biuro handlowe: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218
tel./faks: (0 22) 620 87 03
e-mail: biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl
http://www.wydawnictwodialog.pl

Serie Wydawnictwa Akademickiego DIALOG:

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna

- Języki orientalne
- Języki Azji i Afryki
- Literatury orientalne
- Skarby Orientu
- Teatr Orientu
- Życie po japońsku
- Sztuka Orientu
- Dzieje Orientu
- Podróże – Kraje – Ludzie
- Mądrość Orientu
- Współczesna Afryka i Azja
- Vicus. Studia Agraria
- Orientalia Polona
- Literatura okresu transformacji
- Literatura frankofońska
- Być kobietą
- Temat dnia
- Życie codzienne w...

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright edycja elektroniczna